GAZ I PRĄD OSTRO W GÓRĘ. WIEMY JUŻ, O ILE WZROSNĄ NASZE RACHUNKI \2

PONIEDZIAŁEK |20|12|2021|

DZIENNIK ELBLĄSKI.pl

20 LAT

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)

Nasz profil na FB obserwuje 14 000 osób

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 3 921 NR 274 (20692)

ŻOŁNIERZ Z WĘGORZEWA UCIEKŁ NA BIAŁORUŚ \3

Fot. Straż Graniczna

OLSZTYŃSCY RADNI STRZELILI SOBIE W KOLANO? \4

GDZIE SĄ ZWIERZĘTA Z BYŁEGO ZOO W BRANIEWIE? \6

JEST AKT OSKARŻENIA W SPRAWIE ZABÓJSTWA 9-MIESIĘCZNEJ BLANKI \7

BIZNES WARMII I MAZUR \11-14

SPORT CODZIENNIE \21-24

PODCZAS INTERWENCJI POLICJANCI ZASTRZELILI DWÓCH MĘŻCZYZN \5

ISSN 0137-9127

51

9 770137 912118

eprasa.pl 20ab652962

MASZ PROBLEM - ZADZWOŃ DO NAS 89 539 76 43

GAZ I PRĄD OSTRO W GÓRĘ

Tego, że gaz i prąd zdrożeją od nowego roku, spodziewaliśmy się już od dłuższego czasu, bo ceny energii w Europie zwariowały. Kwestią otwartą było tylko, jak wysoka będzie skala podwyżek. Teraz już wiemy.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

W przyszłym roku rachunki za energię elektryczną wzrosną niemal o jedną czwartą. Mocno w górę pójdzie też gaz, który zdrożeje średnio o ponad połowę. Urząd Regulacji Energetyki zatwierdził nowe taryfy na energię i gaz dla gospodarstw domowych. Skutki podwyżek, które są konsekwencją rosnących cen gazu i prądu w Europie i na całym świecie, złagodzi, przynajmniej przez kilka pierwszych miesięcy przyszłego roku, tarcza antyinflacyjna, którą uruchamia rząd.

Założono w niej obniżkę akcyzy i VAT na prąd oraz VAT na gaz, a także dodatki osłonowe dla 6,8 mln gospodarstw domowych. Na pewno złagodzi to skutki podwyżek, ale wzrostu cen energii i gazu nie zatrzyma. Musimy się do nich przyzwyczaić, a już szczególnie do wysokich cen prądu.

Nowe taryfy to potężny wzrost cen energii i gazu. I tak rachunki za gaz dla gospodarstw domowych w 2022 roku wzrosną o ok. 54 proc.

Natomiast w wyniku nowych taryf na obrót (sprzedaż) energią elektryczną gospodarstwa domowe w grupie G11 (w całym kraju korzysta z niej ponad 10 milionów konsumentów; w tej taryfie bez względu na porę obowiązuje jedna stawka za kWh) zapłacą za energię ok. 17 złotych netto miesięcznie więcej (wzrost o 37 proc.). Z kolei wzrost stawek dystrybucji wyniesie średnio 9 proc., nominalnie od 3,70 zł do 4,50 zł netto miesięcznie.

Oznacza to, że od 1 stycznia 2022 r. łączny średni wzrost rachunku dla statystycznego gospodarstwa domowego (sprzedaż i dystrybucja w grupie G11) wyniesie ok. 24 proc. w stosunku do tego roku. To oznacza wzrost o ok. 21 złotych netto miesięcznie.

> **PREMIER MATEUSZ MORAWIECKI:**
> ENERGIA TO NIE TYLKO PRĄD W GNIAZDKU, TO TEŻ ROPA I GAZ, BEZ KTÓRYCH DZISIEJSZY ŚWIAT STANĄŁBY W MIEJSCU. A W TYM MOMENCIE WSZYSTKO TO ZALEŻY OD HUMORÓW KREMLA. GAZOWY SZANTAŻ, NIEUZASADNIONE OGRANICZANIE DOSTAW, CELOWE PODBIJANIE CEN, ESKALOWANIE KRYZYSÓW. ROSJA WYBRAŁA ŚCIEŻKĘ OTWARTEJ KONFRONTACJI, KTÓREJ STAWKĄ JEST WCHŁONIĘCIE W SWOJĄ STREFĘ WPŁYWÓW PAŃSTW EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ.

autor: facebook.com/kancelaria.premiera

ILE WIĘCEJ ZA GAZ I PRĄD?

1. Statystyczny odbiorca zużywający gaz tylko do przygotowania posiłków zapłaci o 41 proc. więcej, co oznacza wzrost rachunku o ok. 9 zł miesięcznie netto.
2. Odbiorcy, którzy używają gazu także do podgrzania wody, zapłacą o 54 proc. więcej, czyli średnio o 56 zł netto miesięcznie.
3. Osoby ogrzewające gazem także swoje domy zapłacą o 58 proc. więcej, czyli o ok. 174 zł netto miesięcznie więcej.
4. Rachunki za prąd dla gospodarstw domowych wzrosną o 24 proc., czyli około 21 złotych netto miesięcznie.

Dlaczego prąd i gaz drożeją? Tu głównymi przyczynami wzrostu naszych rachunków za prąd są wysokie hurtowe ceny energii oraz koszty zakupu praw do emisji CO_2.

Kontrakty zawierane na Towarowej Giełdzie Energii pokazują, że w ostatnim roku cena energii – zarówno z dostawą na rok 2022, jak i na kolejne lata - gwałtownie rośnie. Jeszcze w listopadzie 2020 r. cena energii w kontraktach terminowych oscylowała na poziomie 242 zł/MWh, by w listopadzie osiągnąć poziom 470 zł/MWh.

Drugim powodem wzrostu cen energii w Polsce są koszty zakupu uprawnień do emisji dwutlenku węgla. Jeszcze w maju 2019 r. kosztowały 100 zł za tonę, a w listopadzie tego roku już 310 zł. A nasza energetyka w większości oparta jest na węglu. Ok. 80 proc. wyprodukowanej w tym roku w Polsce energii elektrycznej pochodziło właśnie z węgla.

W przypadku gazu, od początku tego roku obserwujemy znaczny wzrost cen w całej Europie.

— Wzrost cen gazu spowodowany jest przez Chiny, których odradzająca się gospodarka pożera coraz więcej energii, co spowodowało wzrost cen gazu i węgla — tłumaczy Rafał Zasuń, redaktor naczelny portalu wysokienapięcie.pl. — Do tego Rosjanie zaczęli się spóźniać z dostawami gazu do magazynów (Rosja chce w ten sposób wymusić jak najszybszą certyfikację Nord Stream 2 - red.) i istnieje obawa, czy tego gazu wystarczy na zimę, a to winduje cenę. Do tego mamy rajd cenowy na uprawnieniach CO_2, które teraz kosztują ok. 80 euro, co przekłada się na wzrost hurtowych ceny energii elektrycznej.

Zmian zasad handlu tymi uprawnieniami domaga się polski rząd. — Dzisiaj mamy do czynienia z narastającym zjawiskiem spekulacji na tym rynku — tłumaczył w ubiegłym tygodniu premier Mateusz Morawiecki, który chce zmiany systemu handlu emisjami CO_2. Zdaniem premiera znaczący wzrost cen uprawnień przekłada się bowiem na wzrost cen energii w Polsce i innych krajach UE.

Jednak skala obecnych podwyżek gazu, która jest i tak duża, byłaby jeszcze większa, gdyby nie nowe przepisy, które ograniczają ten skok cen gazu dla gospodarstw domowych. Pozwalają one bowiem zmniejszyć skalę podwyżki ceny gazu, rozkładając podwyżkę wynikającą z kosztów na trzy kolejne lata, a nie jak dotychczas – uwzględnić całość tych kosztów wyłącznie w aktualnie ustalanej taryfie. Dzięki temu obecny wzrost cen nie jest aż tak drastyczny.

— Jednak konsekwencją tego będzie też nieuchronny wzrost kosztów ogrzewania z sieci, szczególnie w mniejszych ośrodkach, gdzie nie ma dużo odbiorców — zauważa Rafał Zasuń. — Podwyżki energii będą de facto mniejsze, przynajmniej przez pierwszych kilka miesięcy przyszłego roku, bo mamy zapowiedź zniesienia akcyzy i obniżenia VAT na gaz i prąd. Więc ta podwyżka za prąd będzie wynosić między 6 a 10 zł miesięcznie. Jednak ochraniamy gospodarstwa domowe kosztem przedsiębiorców. Tu podwyżki prądu mogą sięgnąć nawet 100 procent. Dla wielu, którym kończą się umowy na dostawy energii, to może być szok. Wyższe stawki dla biznesu z kolei odbiją się na konkurencyjności naszych firm, przekładając się na wyższe ceny ich towarów i usług.

Ekspert zwraca uwagę, że w Polsce — w przeciwieństwie do większości krajów unijnych — biznes płaci za prąd więcej niż gospodarstwa domowe, bo te są pod ochroną. Co jest absurdalne, bo nie wszystkie gospodarstwa domowe powinny być chronione.

Tu warto dodać, że już niedługo rynek gazu zostanie całkowicie uwolniony. Prezes URE zatwierdzi jeszcze tylko taryfę na 2023 rok na gaz dla gospodarstw domowych. Od 2024 roku cenniki sprzedaży gazu dla gospodarstw domowych nie będą już zatwierdzane przez prezesa URE.

Skutki podwyżek energii ma złagodzić tarcza antyinflacyjna. Szkopuł w tym, że ochrona nie obejmuje wszystkich i ma trwać jedynie przez kilka miesięcy przyszłego roku.

CO ZAWIERA TARCZA?

1. Obniżkę VAT na gaz z 23 proc. do 8 proc. na okres 3 pierwszych miesięcy 2022 r.
2. Zniesienie akcyzy na energię elektryczną i obniżkę VAT z 23 proc. do 5 proc. w I kwartale 2022 r.
3. Zapowiedź obniżki VAT na ciepło.
4. Akcyza na paliwa ma być maksymalnie obniżona, a ich sprzedaż zwolniona od podatku od sprzedaży detalicznej na okres od 20 grudnia do 31 maja. Rząd wystąpił do Komisji Europejskiej na zgodę na obniżenie także VAT na paliwa.
5. Dodatek osłonowy ma wynosić od 500 do nawet 1400 zł, a wysokość wsparcia będzie zależała od dochodów rodziny.

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
m.matera@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna
Dawid Zmuda
Bartosz Orliński

REDAKTORZY WYDANIA
Mirosław Wieczorek wydawca@gazetaolsztynska.pl
Beata Brokowska
Igor Hrywna
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 20ab652962

ŻOŁNIERZ Z WĘGORZEWA UCIEKŁ NA BIAŁORUŚ

Szok i niedowierzanie. Takie były pierwsze reakcje po ukazaniu się informacji, że żołnierz z 11. Mazurskiego Pułku Artylerii zdezerterował i uciekł na Białoruś. Niestety, okazało się to prawdą.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Fot. https://twitter.com/TadeuszGiczan

Dezerter w czasie wywiadu w reżimowej białoruskiej telewizji

Na początku wydawało się, że to jakiś fake news, kolejny element wojny hybrydowej, jaką z naszym krajem prowadzą Moskwa i Mińsk. Tym bardziej, że pierwsze informacje o tym, że polski żołnierz szuka azylu na Białorusi podały na swoim Twitterze rosyjskie „Izwiestia" i Białoruski Państwowy Komitet Graniczny. Białoruskie władze poinformowały, że polski żołnierz został zatrzymany przez patrol białoruskich pograniczników w okolicach Tuszemli w obwodzie grodzieńskim. Opublikowały też jego zdjęcie. Według nich tym żołnierzem miał być 25-letni Emil C., który służył w 11. Mazurskim Pułku Artylerii 16. Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej. Miał poprosić o azyl na Białorusi, a jego ucieczka miała być wyrazem „braku zgody na politykę Polski w sprawie kryzysu migracyjnego oraz praktykę nieludzkiego traktowania uchodźców" — podał na Twitterze rosyjski dziennik „Izwiestia".

Nam dość szybko udało się potwierdzić, że taki żołnierz rzeczywiście służył w pułku w Węgorzewie, ale zastępca dowódcy nic więcej nie chciał powiedzieć, odsyłając nas do rzecznika 16DZ. Jak ustaliliśmy, Emil C. mieszkał w Bartoszycach, tam też wcześniej służył w wojsku. Jednak został przeniesiony do Węgorzewa.

— Już wtedy wiedzieliśmy, że miał problemy. Kilka miesięcy temu pobił swoją matkę — powiedział nam znajomy zaginionego żołnierza. Interweniowała policja i żandarmeria.

— Był jakiś dziwny. Nie wiem dlaczego po tym, co zrobił matce, tylko przenieśli go do Węgorzewa — dodał.

Wojsko początkowo nie potwierdzało doniesień o dezercji żołnierza, informując tylko o zaginięciu żołnierza 11. Pułku Artylerii w okolicy miejscowości Narewka oraz jego poszukiwaniach.

— Nie potwierdzamy informacji pojawiających się w niektórych mediach o rzekomej ucieczce żołnierza na Białoruś. Prowadzone są czynności wyjaśniające w tej sprawie — podkreślono w komunikacie Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych.

Wkrótce jednak szef MON Mariusz Błaszczak skomentował na Twitterze sprawę zaginięcia polskiego żołnierza. — Żołnierz, który wczoraj zaginął miał poważne kłopoty z prawem i złożył wypowiedzenie z wojska. Nigdy nie powinien zostać skierowany do służby na granicę. Zażądałem wyjaśnień, kto za to odpowiada — napisał minister obrony narodowej.

Ostatecznym dowodem na to, że Emil C. rzeczywiście przebywa na Białorusi był wywiad, jakiego udzielił białoruskiej telewizji. Decyzję ucieczki na Białoruś tłumaczył między innymi tym, że polskie wojsko niehumanitarnie traktuje migrantów. Po czym oświadczył, że „polska straż graniczna zastrzeliła co najmniej dwóch polskich wolontariuszy, którzy próbowali pomóc migrantom". To jasno dowodzi, że Łukaszenka chce go wykorzystać do propagandy w swoim kraju, bo w Polsce nikt w takie bzdury nie uwierzy.

— Będziemy mieli do czynienia z próbą znowu atakowania nas nie w sposób militarny, ale tym, co jest naszą największą podatnością, czyli manipulowaniem przekazem informacji, otumanianiem nas nieprawdą — powiedział Dowódca Operacyjny Rodzajów Sił Zbrojnych gen. Tomasz Piotrowski.

Jakie kłopoty z prawem miał Emil C.? Tydzień temu został zatrzymany do kontroli przez policjantów z drogówki w Giżycku. Badanie wykazało 1,5 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Kolejne badanie stwierdziło, że był również pod wpływem narkotyków. Jednak ten nie przyznał się, że jest żołnierzem zawodowym, licząc pewnie, że sprawa nie trafi do przełożonych. Trafiła.

— Żołnierz we wrześniu br. był skazany przez Sąd Rejonowy w Bartoszycach wyrokiem nieprawomocnym za znęcanie się nad bliską osobą, a 12 grudnia został zatrzymany przez policję za jazdę w stanie nietrzeźwości — poinformował nas ppłk Artur Karpienko, rzecznik prasowy Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej.

Z kolei Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych napisało na Twitterze: — Żołnierz uznał, że skoro na BLR funkcjonują obniżone standardy funkcjonowania prawa, to będzie mu tam łatwiej, że w Polsce uniknie kary. Nie ustaniemy w wysiłkach o wymierzenie mu sprawiedliwości. Szczególnie teraz, gdy wszyscy wspólnie dbamy o bezpieczeństwo i dobro Ojczyzny.

Dezercja żołnierza jest dla wszystkich, a w pierwszej kolejności wojskowych, wielkim szokiem. Nie kryją swojego oburzenia tym haniebnym czynem.

— Uważam że w obecnej sytuacji każdemu Polakowi winni jesteśmy informacje na temat tego, co dzieje się na polsko-białoruskiej granicy. Otóż mamy do czynienia z haniebnym, jednorazowym przypadkiem dezercji — napisał na Twitterze dowódca Operacyjny Rodzajów Sił Zbrojnych gen. broni Tomasz Piotrowski.

To, co zrobił żołnierz z węgorzewskiego pułku, nie mieści się w głowie byłemu dowódcy wojsk lądowych generałowi Waldemarowi Skrzypczakowi.

— W armii nie ma miejsca dla damskich bokserów, powinien być dawno wydalony ze służby — mówi generał Skrzypczak. — A to, co zrobił ten żołnierz, to dla mnie rzecz niebywała, niespotykana. Nie wiem, czym się kierował, na co liczył, podejmując taką desperacką decyzję. Mógł zrobić różne rzeczy, włącznie z próbą samobójstwa, bo to też w armii się zdarzało, ale nigdy zdradzić. To najgorsza rzecz, jaką może zrobić żołnierz.

Jeszcze w piątek po południu MON poinformował o dymisjach bezpośrednich przełożonych uciekiniera. Minister Błaszczak odwołał ze stanowisk jego przełożonych. Odwołani zostali dowódca baterii, dowódca plutonu i dowódca 2. dywizjonu w Węgorzewie.

— Wobec żołnierza Emila C., który samowolnie opuścił miejsce pełnienia służby, zostanie wszczęte śledztwo w kierunku art. 339 § 3 kk — dezercja kwalifikowana — informuje Żandarmeria Wojskowa. Zawiadomienie w tej sprawie złożył dowódca 16. Dywizji Zmechanizowanej. Emilowi C. grozi kara pozbawienia wolności od roku do lat 10 — czytamy w komunikacie. Wspomniany paragraf to tzw. dezercja zagraniczna, czyli sytuacja, w której żołnierz dezerterując ucieka za granicę albo przebywając za granicą uchyla się od powrotu do kraju.

KONFEDERACJA CHCE W OLSZTYNIE ULICY ROMANA DMOWSKIEGO

Przewodniczący Ruchu Narodowego w Olsztynie Piotr Lisiecki chce, żeby jedna z ulic Olsztyna nosiła imię Romana Dmowskiego.

Petycja Ruchu Narodowego do władz Olsztyna o upamiętnienie Romana Dmowskiego jako jednego z patronów ulic w mieście to część ogólnopolskiej akcji podejmowanej przez narodowców w związku z próbą zmiany nazwy ronda w Warszawie.

Piotr Lisiecki z Konfederacji i Ruchu Narodowego w Olsztynie uważa, że Roman Dmowski jest zasłużoną postacią dla regionu, dlatego jedna z ulic stolicy województwa warmińsko-mazurskiego powinna nosić jego imię. Tego samego zdania jest dr Paweł Warot, naczelnik delegatury IPN w Olsztynie, który podczas rozmowy z Lisieckim stwierdził, że Dmowski na konferencji pokojowej w Paryżu domagał się, żeby m.in. Warmia, Mazury i Powiśle — ziemie etnicznie polskie — znalazły się w granicach odrodzonej Polski.

Zapytaliśmy Roberta Szewczyka, przewodniczącego Rady Miasta w Olsztynie, czy postulat narodowców można zrealizować.

— Mamy w tej chwili około 200 propozycji nazw ulic w Olsztynie zgłoszonych przez mieszkańców. Mimo naszych szczerych chęci, tylu ulic na pewno nie wybudujemy, więc jest to propozycja, z której radni będą czerpać pomysły do nazywania kolejnych nowopowstałych ulic w Olsztynie — odpowiada Robert Szewczyk. — Musimy też pamiętać, że staramy się nazywać nowe ulice w mieście tematycznie. Tak na przykład w Gutkowie mamy ulice związane z ptakami, na Redykajnach mamy kwiaty, Likusy to drzewa i tak dalej. Najlepsze miejsce dla postaci historycznych to centrum, więc jeśli Roman Dmowski będzie miał mieć w Olsztynie swoją ulicę, to najlepiej tam. Teraz nie przewiduję jednak, że miałaby tam powstać ulica godna nazwania jej jego imieniem. kg

eprasa.pl 20ab652962

RADNI STRZELILI SOBIE W KOLANO?

Olsztyn jest w trudnej sytuacji finansowej. Podkreślał to nieraz prezydent, przytakiwali mu radni. Ale gdy przyszło co do czego, zagłosowali za gigantyczną podwyżką dla siebie. Stracili zaufanie?

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Budżet Olsztyna odmieniany jest przez wszystkie przypadki. Dlatego, że od lat kuleje. Miasto tnie na wszystkim i zaciska pasa. Jedną z pierwszych decyzji, która wzbudziła emocje, było zabranie drugoklasistom zajęć na basenie. Radni zdecydowali też o podwyżce opłat za żłobki w 2021 roku, które wzrosły dwukrotnie. Gdy inflacja zaczęła rosnąć jak szalona, wszyscy zaczęliśmy łapać się za kieszeń. Ratuszowi urzędnicy apelowali do władz miasta, aby przyjrzały się ich pensjom, które są wręcz głodowe. W odpowiedzi usłyszeli, że pieniędzy nie ma m.in. ze względu na zmiany podatkowe wprowadzane przez rząd PiS. W uproszczeniu: nie ma z czego dać. Na szczęście w projekcie budżetu na 2022 rok pojawił się projekt podwyżek dla pracowników zarówno ratusza, jak i podległych mu jednostek, na przykład MOK. I tak pensje mają wzrosnąć o 300 zł brutto. Przypomnijmy, że najniższa krajowa w 2021 wynosi jeszcze 2800 zł brutto. W styczniu wzrośnie o 200 zł.

6 grudnia, zanim jeszcze budżet został zatwierdzony, prezydent Piotr Grzymowicz podkreślał: „Planowane wydatki przekraczają 1,6 mld złotych, a dochody 1,45 mld, więc jest to budżet z deficytem, ale jest on kontrolowany i mam wiele przesłanek, żeby sądzić, że rok 2022 zakończy się dodatnim wynikiem". Co może być tą przesłanką? Większe zaangażowanie ratusza za wyższe wynagrodzenie? Tylko o czyich pieniądzach mowa? Radni przegłosowali podwyżki dla siebie na ostatniej sesji Rady Miasta. Tym samym zagwarantowali sobie i władzom miasta o kilkadziesiąt procent więcej w kieszeni.

Te podwyżki biją po oczach. Nie tylko „zwykłych" olsztynian, ale między innymi Mariusza Sieniewicza, dyrektora MOK, który walczył o wyższą dotację dla swojej instytucji. Został odprawiony z kwitkiem.

Fot. Zbigniew Woźniak

Budżet Olsztyna odmieniany jest przez wszystkie przypadki. Dlatego, że od lat kuleje. Miasto tnie na wszystkim i zaciska pasa, ale...

— W chwili, gdy wiemy, że finanse Olsztyna są w złym stanie, że na nic nie starcza pieniędzy, radni podnoszą sobie wysokość diet z 1800 zł na 3400, przewodniczący komisji wszelakich: z 2100 na 4500. To wzrosty gargantuiczne! Nikomu nie żałuję godnych zarobków, jednak to, ile i jak zarabiam, zawsze określa kontekst. Wśród Gatesów i Zuckerbergów szału nie będzie, wśród mieszkańców Olsztyna oraz Warmii i Mazur (tego Las Vegas bezrobocia i płacy minimalnej) to skok szokowy, ocierający się o finansową pornografię. Dodatkowo: zdecydowania większość radnych to ludzie dobrze uposażeni, mający inne, podstawowe źródła dochodu. Wszak wynagrodzenie radnego nazywamy dietą, czyli rekompensatą za kilka dni w miesiącu poza głównym miejscem pracy — podkreśla Mariusz Sieniewicz na swoim prywatnym profilu w mediach społecznościowych. — Dla moich pracowników jestem reprezentantem hierarchii, władzy, dyrektorowania i samego ratusza. Jako dyrektor zarabiam 5600 netto, oni nierzadko dwa razy mniej lub gorzej. I co ja mam im powiedzieć? Jak mam im spojrzeć w oczy, jak tłumaczyć trudną sytuację miasta? Jak mam iść na pracowniczą wigilię i życzyć wszystkiego najlepszego kobiecie z kilkunastoletnim stażem, która ma się cieszyć, że zarabia trzysta, czterysta złotych więcej od płacy minimalnej, że w gruncie rzeczy Pana Boga złapała za nogi? (...)

Dokonało się coś niepokojąco i ponuro złego. Cokolwiek będzie mówił i jak to tłumaczył pan Mirosław Gornowicz (przewodniczący Komisji Finansów), naruszone zostało i chyba zniszczone zaufanie społeczne. Ta kongenialna i podstawowa cecha — umowa między ludźmi, którzy chcą wspólnie coś tworzyć razem, którzy gotowi są zrozumieć wiele, byle tylko nie stawiać ich w sytuacji jawnego upokorzenia. Nie wiem, dlaczego pan Gornowicz podkreśla, że budżet inwestycyjny jest niezagrożony. Powiem tak (późna pora): je*** inwestycje, liczy się CZŁOWIEK. Człowiek uzasadnia inwestycje, nigdy na odwrót. Dlaczego radni sami strzelili sobie w kolano, dlaczego wepchnęli się w stary jak świat stereotyp: władza i polityka to koryto, że tylko o to chodzi? Przerabiamy po raz enty tę wulgarność, tę nikczemną trywialność tych, co mają i chcą mieć jeszcze więcej? (...) W takich okolicznościach trudno budować wspólnotę, trudno mówić, że miasto jest dobrem wspólnym, że wszyscy razem chcemy dla niego jak najlepiej, skoro koniec końców zwycięża partykularny egoizm i hasło „śmierć frajerom". A ludzie kultury są frajerami największymi, miejscy urzędnicy zresztą podobnie. I proszę nie wrzucać mnie w politykę i partyjniackie przepychanki. Po prostu nadal nie umiem pojąć, dlaczego twórczy człowiek przegrywa z teczkowym przytupasem.

MARIUSZ SIENIEWICZ: W CHWILI, GDY WIEMY, ŻE FINANSE OLSZTYNA SĄ W ZŁYM STANIE, ŻE NA NIC NIE STARCZA PIENIĘDZY, RADNI PODNOSZĄ SOBIE WYSOKOŚĆ DIET Z 1800 ZŁ NA 3400, PRZEWODNICZĄCY KOMISJI WSZELAKICH: Z 2100 NA 4500. TO WZROSTY GARGANTUICZNE!

Zawsze wierzyłem, że na poziomie lokalnym, miejskim gramy do jednej bramki: aby Olsztyn był dobry dla ludzi — to takie oczywiste, choć obrzygiwane potulną retoryką polityków. Walić warszawkową politykę, gierki, układy, gdy mówimy o naszym najbliższym świecie, jednako znaczy radny, Prezydent, koordynator koncertu, animator działań wyższych niż konsumpcyjne zatracenie. Owszem, każdy zarabia wedle odpowiedzialności i kompetencji, ale nie może być tak, że pracownik MOK Olsztyn zapieprza po kilkanaście godzin na dobę za 2700, a za przysypianie na komisji radny bierze 3400. To ściema, której nie może tłumaczyć demokratyczny mandat: bo ja zostałem wybrany. Zostałeś wybrany po coś. A kasa to ostatni, najmniej istotny argument.

Za podwyżkami dla siebie głosowało 14 radnych. Przeciw było trzech — Mirosław Arczak, Czesław Jerzy Małkowski i Monika Rogińska-Stanulewicz. Od głosu wstrzymało się dwóch radnych, a 6 nie głosowało wcale.

— Pazerność niestety wygrała — skomentował po głosowaniu... radny Mirosław Arczak. — Powiem szczerze, że nie zabiegałem o te dodatkowe środki i miałem nadzieję, że projekt zostanie jednak odrzucony. To byłoby wg mnie honorowe postępowanie. Głosujące (i niegłosujące) koleżeństwo pokazało się jednak z tej gorszej strony. Wciąż nie mogę wyjść ze zdziwienia, że dostojni, poważni i dobrze ustawieni ludzie połasili się na te 1700 zł. Zwłaszcza w tak trudnych czasach i kłopotach budżetowych w Olsztynie!

Do tematu będziemy wracali.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

W styczniu ruszy ponowny proces policjanta z Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie, który ponad trzy lat temu podczas interwencji domowej zastrzelił mieszkańca Zatorza.

33-letni Rafał S. mieszkał wraz z matką na olsztyńskim Zatorzu. Nie był „święty" — borykał się z uzależnieniem od alkoholu. Kilka razy już policja była wich domu, wzywana albo przez babcię, albo matkę, bo syn po pijanemu się awanturował. Mężczyzna próbował jednak wyjść na prostą. Głównie ze względu na kilkuletnie dziecko. Pod koniec lipca 2018 roku miał zgłosić się na leczenie odwykowe. Warunkiem przyjęcia do ośrodka koło Kwidzyna była trzeźwość. Jednak w sobotę 21 lipca „złamał się" i kupił wino. Wypił. Matka, chcąc zapobiec wpadnięciu „w cug", postanowiła poprosić o pomoc policję. Zadzwoniła mówiąc, że syn jest pijany i ich wyzywa. Liczyła, że mundurowi zamkną go w areszcie, przetrzymają, a później syn stawi się w ośrodku leczenia uzależnień już trzeźwy.

Jak pomyślała, tak zrobiła. Wkrótce w mieszkaniu na Okrzei pojawił się policjant z policjantką. Tu mamy już słowo przeciw słowu, bo inaczej relacjonują przebieg wydarzeń policjanci, a inaczej matka Rafała S. Fakty są takie, że Rafał S. wyskoczył przez okno na podwórze i zaczął uciekać. Jeden z funkcjonariuszy 33-letni Adam C. wyciągnął broń i zaczął strzelać. Najpierw z okna, a potem podczas pościgu na podwórku. W sumie oddał siedem strzałów. Trzy pociski trafiły Rafała S. w plecy. Następnego dnia zmarł w szpitalu.

16 stycznia 2019 roku Prokuratura przedstawiła Adamowi C. zarzut przekroczenia uprawnień i nieumyślnego spowodowania śmierci pokrzywdzonego. Policjant został także zawieszony w czynnościach służbowych. W opinii policjanta podejmowane działania, w tym użycie broni palnej, były zgodne z prawem.

Jak się bronił? Według niego Rafał S. chciał go zaatakować kawałkiem szkła, rzucał w policjanta kamieniami. Policjanci twierdzą, że najpierw użyli wobec Rafała S. gazu łzawiącego. Natomiast matka twierdzi, że syn był spokojny, że policjanci nie użyli żadnego gazu.

Po ponad dwóch latach, 15 lutego 2021 roku, Sąd Rejonowy w Olsztynie wydał

eprasa.pl 20ab652962

NIE ZABIJAJ MNIE, NIE ZABIJAJ!

Będzie ponowny proces policjanta z Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie, który podczas interwencji zastrzelił mieszkańca Zatorza. Funkcjonariusz wystrzelił siedem razy, z tego trzy pociski trafiły 33-letniego olsztynianina w plecy.

w tej sprawie wyrok, uznając Adama C. winnym zarzucanego mu czynu i skazał na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata. Tak jak chciał prokurator. Ponadto sąd orzekł wobec oskarżonego zakaz zajmowania stanowisk oraz wykonywania zawodu związanego z posługiwaniem się bronią palną na okres 10 lat. Policjant miał też tytułem częściowego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę zapłacić na rzecz matki Rafała S. i jego małej córki po 35 tys. zł.

Pełnomocnicy rodziny Rafała S. nie zgodzili się z tym wyrokiem i złożyli apelację ze względu na rażąco niską karę. Według nich kwalifikacja czynu o nieumyślnym spowodowaniu śmierci (co jest zagrożone karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat, przyp. red.) nie ma tu racji bytu.

Fot. Zbigniew Woźniak

To w tej kamienicy 21 lipca 2018 roku rozegrał się dramat

— Adam C. strzelając do Rafała S. mógł przewidzieć możliwość jego śmierci. Godził się na to — podkreślają prawnicy Stowarzyszenia Patria Nostra, którzy reprezentują przed sądem rodzinę zastrzelonego olsztynianina.

Dlatego chcieli uchylenia wyroku i przekazania sprawy do rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Olsztynie. Zostrożności procesowej wnieśli ewentualnie o zmianę wyroku i zasądzenie 5 lat bezwzględnego pozbawienia wolności, a także obowiązku zadośćuczynienia za dokonaną krzywdę i zapłatę na rzecz córki i matki Rafała S. kwoty po 50 tys. złotych.

24 sierpnia tego roku Sąd Okręgowy w Olsztynie VII Wydział Karny Odwoławczy uchylił zaskarżony wyrok i sprawę przekazał do rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Olsztynie.

Powody decyzji Sądu Okręgowego są druzgocące zarówno dla prokuratury, jak też sądu rejonowego. W ocenie Sądu Okręgowego zebrany materiał dowodowy wskazuje na to, że oskarżony nie działał — jak to przyjął prokurator, a następnie Sąd Rejonowy w Olsztynie — nieumyślnie. Działał umyślnie w zamiarze ewentualnym. Sprawca strzelając do Rafała S. przewidywał możliwość śmierci pokrzywdzonego, godził się na to.

Sąd zauważył, że policjant oddał do Rafała S. siedem strzałów w okolicznościach, gdy ten uciekając z miejsca interwencji nie atakował nikogo, nie stwarzał żadnego zagrożenia — ani dla interweniujących funkcjonariuszy policji, ani dla członków rodziny, ani dla osób postronnych.

— W tych okolicznościach wydaje się, że oskarżony strzelał z pełną premedytacją — podkreślił sąd.

Jak ustalił sąd, początkowo oskarżony strzelał z okna pokoju, skąd oddał cztery strzały, a następnie ruszył za Rafałem S. w pościg. W trakcie pogoni za pokrzywdzonym, gdy ten na ogrodzonym podwórku, w obecności licznych osób trzecich, krzyczał do oskarżonego: „Nie zabijaj mnie, nie zabijaj!", oddał do niego kolejne trzy strzały, mierzone w plecy, strzały oddawał do momentu upadku Rafała S.

Dlatego w ocenie Sądu Okręgowego przyjąć należało, że zachowanie oskarżonego wyczerpywało znamiona zbrodni z art. 148 paragraf 1 kk nie zaś występku z art. 155 kk.

Ponowny proces policjanta — już przed Sądem Okręgowym w Olsztynie — rozpocznie się 11 stycznia przyszłego roku.

TRAGEDIA W WYDMINACH. POLICYJNA INTERWENCJA ZAKOŃCZYŁA SIĘ DRAMATEM RODZINY

Wracamy do tematu. Kilka dni temu giżyccy policjanci zostali wezwani do agresywnego mężczyzny w Wydminach. W czasie interwencji policjant użył broni. Padł jeden strzał. Śmiertelny. Zginął mężczyzna, do którego przyjechali funkcjonariusze. Partnerką i trójką dzieci zaopiekowała się najbliższa rodzina.

Podczas policyjnej interwencji w Wydminach (gmina Giżycko) funkcjonariusze zastali w domu nietrzeźwego i agresywnie zachowującego się 32-latka, jego 37-letnią partnerkę oraz troje dzieci w wieku 1, 9 i 17 lat. Dla tej rodziny noc z 15 na 16 grudnia zakończyła się tragicznie. Podczas interwencji mężczyzna był agresywny nie tylko w stosunku do rodziny, ale również funkcjonariuszy. Kiedy w pewnym momencie zaatakował policjantkę i zaczął ją dusić, drugi z policjantów użył broni. Padł jeden strzał, który okazał się śmiertelny dla 32-latka. Wydarzenia, jakie rozegrały się w mieszkaniu, wstrząsnęły przede wszystkim rodziną, ale również mieszkańcami Wydmin.

— Dramat dla policjanta i jego rodziny. Zabić człowieka to nie zabawa — mówi jedna z sąsiadek. — Uważam, że bez podstaw nie użył broni. W policji w dzisiejszych czasach pracują ludzie wykształceni, przygotowani do zawodu i bez potrzeby nie używają broni. Szkoda też człowieka, który zginął, bo to czyjś syn, ojciec, mąż, kolega, znajomy.

— Gdyby ten człowiek posłuchał policjantów, wykonywałby ich polecenia, to pewnie nie doszłoby do takiej tragedii — twierdzi inny mieszkaniec Wydmin. — Policjanci zareagowali na wezwanie, podobnie jak w każdym innym przypadku domowej awantury. Chronili kobietę i dzieci, a okazało się, że też zostali zaatakowani. Szkoda, że wcześniej nie udało się im go obezwładnić. Trochę to niepokojące, że od razu nie mogli dać rady pijanemu.

— Całe szczęście, że kobiecie i jej dzieciom nic się nie stało — zgodnie mówią sąsiedzi rodziny.

Po tragicznych wydarzeniach kobieta z dziećmi otrzymała pomoc psychologiczną, pozostała też pod opieką rodziny.

— Zaproponowaliśmy rodzinie pobyt w mieszkaniu chronionym, przynajmniej na jakiś czas, ale pani odmówiła — mówi Radosław Król, wójt Wydmin. — Po sąsiedzku mieszka jej brat, który zaopiekował się kobietą i jej dziećmi. Zaoferowaliśmy wsparcie, ale nie chcieli z naszej pomocy skorzystać. Rozumiem to. Jednak w każdej chwili jesteśmy gotowi im pomóc w tych ciężkich chwilach. O rodzinie mogę powiedzieć tylko dobrze. Spokojni, uczciwi, pracowici, niekonfliktowi, zwyczajni mieszkańcy Wydmin. Jak dotąd nie otrzymaliśmy żadnych niepokojących sygnałów. Rodzina nie wymagała też interwencji instytucji samorządowych. Nie zgłaszała do urzędu czy gminnego ośrodka pomocy społecznej żadnych potrzeb. Wszystko było w porządku. Nie znaliśmy bliżej tego pana. Wiemy tylko, że partner naszej mieszkanki pochodził ze Śląska, mieli roczne dziecko, ale co działo się w domu, nie wiadomo. To skromna, normalnie funkcjonująca rodzina, którą spotkała wielka tragedia.

Zdaniem wielu osób sam alkohol nie mógłby wywołać aż tak silnej agresji u mężczyzny, który — jak sadzą — nie miał problemów z uzależnieniem. Choć, jak dodają sąsiedzi, nie wiadomo, czy tylko pił alkohol, czy też zażył jakieś narkotyki. Wykaże to policyjne śledztwo.

— To sytuacja incydentalna, ale nie wiem, czy alkohol wywołałby aż taką reakcję i spowodował wydarzenia, do których doszło podczas policyjnej interwencji — dodaje wójt Radosław Król. — Wydaje mi się, że alkohol wyzwala agresję, ale silniejsze są inne środki odurzające, psychotropowe. Po alkoholu człowiek jest jednak trochę ubezwłasnowolniony, ale w przypadku narkotyków czy dopalaczy może być różnie. Nie chcę wyrokować, ale dużo informacji mogą dostarczyć wyniki sekcji. To już sprawa policji i prokuratury. Może wówczas dowiemy się, co było przyczyną takiego zachowania. Niewątpliwie jest to dramat rodziny. Najważniejsza jest teraz nasza pomoc i wsparcie. Skupiamy się na otoczeniu opieką partnerki mężczyzny oraz jej dzieci.

Renata Szczepanik

KONDOLENCJE

Państwu
Anieli i Janowi Borowskim
oraz **Rodzinie**

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci

Taty, Teścia

składają
Alina i Jan Szynaka
oraz Zarząd i pracownicy
Grupy Meblowej Szynaka

41421otbs-A-G

eprasa.pl 20ab652962

GDZIE SĄ ZWIERZĘTA Z BYŁEGO ZOO?

Miasto sprzedało je firmie, która nie istnieje — twierdzi braniewski inspektorat OTOZ Animals. Zakład Gospodarki Komunalnej w Braniewie składa zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa dopiero po nagłośnieniu sprawy. Dowiemy się, czy zwierzęta żyją?

KAMILA KORNACKA
k.kornacka@dziennikelblaski.pl

Miasto Braniewo sprzedało zwierzęta z byłego zoo 5 października 2021 roku. Wśród nich były dwa kuce, lama, bażant srebrzysty, dwie perliczki i pięć kóz domowych, a cena, jaką zapłacił kupujący — czyli mężczyzna powołujący się na gospodarstwo agroturystyczne w Ostrowinie w powiecie ostródzkim — to niespełna 2,5 tysiąca złotych.

Jeden z punktów zawartej umowy zawiera oświadczenie kupującego o tym, że spełnia warunki wzakresie utrzymania i dobrostanu zwierząt zgodnie z obowiązującym stanem prawnym i w sposób niekolidujący z przepisami o ochronie ich praw.

— Nikt z Urzędu Miejskiego nie sprawdził kupującego, ani nie był u niego, żeby zweryfikować warunki, w jakich zwierzęta z byłego zoo będą trzymane. Postaraliśmy się jednak, żeby zobaczyć, co to za gospodarstwo agroturystyczne — informował na początku grudnia braniewski oddział Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt Animals.

I relacjonował: — Okazało się, że pod podanym w umowie adresem nie ma żadnego gospodarstwa agroturystycznego. Mieszka tam jakiś starszy mężczyzna, który twierdził, że z danymi podanymi w umowie kupna zwierząt nie ma nic wspólnego. Udało nam się ustalić adres zamieszkania mężczyzny, którego nazwisko figurowało w zawartych z gminą umowach. — Bo nie była to jedyna umowa zawarta z miastem — zapłacono mu również za wycinkę drzew.

W listopadzie pod ustalonym adresem odbyły się dwie kontrole.

— Podczas pierwszej z nich właściciela zwierząt nie było, nie udało się wejść na teren, jednak udało się zobaczyć warunki, w jakich mężczyzna trzyma swoje dwa psy. Kojec metr na dwa, w środku dwa duże psy, zniszczone budy, przeciekający dach, deszczówka z liśćmi jako woda pitna, przewrócone puste garnki, dziury wykopane pod budą, podłoże pokryte odchodami. Zapalił nam się w głowach alarm — opowiadają pracownicy OTOZ Animals.

Fot. OTOZ Animals Braniewo

Co stało się z mieszkańcami byłego zoo w Braniewie?

O swoich obawach postanowili poinformować burmistrza, który miał obiecać, że sprawę postara się wyjaśnić. Druga kontrola dokonana przez obrońców zwierząt też niewiele wykazała — mężczyzna tym razem był, ale inspektorów na posesję nie wpuścił. Pracownicy OTOZ Animals przyznali jednak, że wśród zwierząt, które udało im się zobaczyć, nie dostrzegli tych z byłego zoo.

— To nie były anonimowe stworzenia, których los był obojętny dla mieszkańców Braniewa. Miały swoje imiona, na które każde z nich reagowało, przybiegając do swoich opiekunów. Była lama, która do zoo w Braniewie trafiła z przerośniętymi zębami — trzeba było jej kroić marchewkę na kawałki, bo tylko wtedy mogła ją zjeść. Czy w nowym miejscu o tym wiedzą? Czy ktoś z Urzędu Miasta poinformował o tym nabywcę? — zastanawiają się pracownicy inspektoratu.

Ich zdaniem nie sprawdzono dokładnie ani kupującego, ani warunków, w jakich trzymał zwierzęta, które dotychczas były pod jego opieką.

— Od października nie możemy sprawdzić, co dzieje się z Kajko i Kokoszem, Łajką, Mareczkiem, Józią i pozostałymi zwierzętami, bo aktualny właściciel zwierząt, nie chce ich nam pokazać. Komenda Powiatowa Policji w Ostródzie otrzymała już od nas zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Oprócz zaniedbań psów zgłosiliśmy również podejrzenie popełnienia przestępstwa z art. 286 kk. W tej sprawie działamy wspólnie z Inspektoratem OTOZ Animals w Działdowie. Pomaga nam również Rada Krajowa OTOZ Animals — przekazuje oddział w Braniewie.

Kiedy zadzwoniliśmy do burmistrza z prośbą o stanowisko w tej sprawie, odesłał nas do dyrektora Zakładu Gospodarki Komunalnej w Braniewie. Kilka dni później na stronie internetowej ZGK pojawiło się oświadczenie podpisane przez Andrzeja Karpińskiego.

— W związku z istniejącymi w przestrzeni publicznej informacjami o możliwych nieprawidłowościach w opiece i utrzymaniu dobrostanu zwierząt sprzedanych przez Gminę Miasta Braniewo, Zakład Gospodarki Komunalnej w Braniewie informuje, że w umowie sprzedaży zawartej z nabywcą zwierząt zawarte jest oświadczenie, w którym nabywca informuje o spełnianiu przez niego warunków w zakresie utrzymania i dobrostanu zwierząt zgodnie z właściwymi przepisami prawa — czytamy w opublikowanym dokumencie.

I dowiadujemy się: — Po otrzymaniu pierwszych informacji o podejrzeniu złego traktowania zwierząt pracownicy naszej jednostki organizacyjnej kontaktowali się telefonicznie z nabywcą zwierząt z prośbą o udzielenie informacji na temat ich stanu. Zgodnie z przekazywanymi im informacjami zwierzętom zapewniona była odpowiednia opieka. Zaznaczam, że pracownicy naszego Zakładu nie posiadają uprawnień do kontroli warunków opieki nad zwierzętami sprawowanej przez osoby trzecie.

W związku z tym, że sprawa odbija się coraz szerszych echem w mediach, a kupujący nadal nie zaprezentował warunków, w jakich przebywają zwierzęta, dyrektor ZGK w Braniewie podjął decyzję o konieczności złożenia zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przez nabywcę przestępstwa znęcania się nad zwierzętami.

— Nie przesądzając tego, czy nabywca zwierząt faktycznie postępuje z nimi w sposób niewłaściwy, zaznaczamy, że przed zawarciem umowy sprzedaży byliśmy zapewnieni, że zwierzęta będą miały dobre warunki. Zapewnienie to znalazło swoje odzwierciedlenie w umowie. Ponadto, jak już wskazałem powyżej, pomimo braku uprawnień kontrolnych, nasi pracownicy podejmowali starania o ustalenie losu sprzedanych zwierząt — zaznaczył dyrektor Karpiński.

A w rozmowie z nami potwierdził, że zawiadomienie rzeczywiście zostanie złożone. — Sprawę trzeba doprowadzić do końca — stwierdza dyrektor ZGK.

Do tematu wrócimy.

eprasa.pl 20ab652962

PAMIĘTACIE ZABÓJSTWO 9-MIESIĘCZNEJ BLANKI Z OLECKA? JEST AKT OSKARŻENIA

Aktem oskarżenia skierowanym do Sądu Okręgowego w Suwałkach Prokuratura Regionalna w Gdańsku zakończyła śledztwo w sprawie zabójstwa 9-miesięcznej Blanki z Olecka. Matkę dziewczynki Annę W. prokurator oskarżył o fizyczne znęcanie się nad córką ze szczególnym okrucieństwem.

Skutkiem maltretowania było dużo obrażeń ciała dziecka, w tym liczne złamania żeber. Matkę oskarżono o to, że działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia córki życia ze szczególnym okrucieństwem doprowadziła do jej śmierci. Oskarżono ją także o kierowanie gróźb karalnych w stosunku m.in. do swojej siostry. Jak ustalono w toku śledztwa, podłożem tych gróźb było zaniedbywanie przez Annę W. obowiązków macierzyńskich.

Aktem oskarżenia objęto także ówczesnego partnera matki dziewczynki Grzegorza W. Prokurator zarzucił mu umyślne narażenie małoletniej, nieporadnej ze względu na wiek Blanki na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia poprzez zaniechanie sprawowania nad nią opieki i pozostawienie jej pod wyłączną opieką Anny W., której właściwości osobiste i dotychczasowy sposób życia stanowiły zagrożenie dla zdrowia i życia pokrzywdzonej.

Do zbrodni doszło — przypomnijmy — 20 czerwca 2019 roku w Olecku, w mieszkaniu zajmowanym przez Annę W. Przybyli na miejsce funkcjonariusze ujawnili w łóżeczku dziecięcym owinięte w koc zwłoki dziewczynki. Na ciele dziecka widoczne były liczne obrażenia ciała, w tym zasinienia twarzy, klatki piersiowej i pleców. Obecna na miejscu matka dziecka nie potrafiła wskazać czasu i przyczyny zgonu, zmieniała też wersje dotyczące okoliczności śmierci. 21 czerwca 2019 roku zatrzymano matkę dziewczynki oraz jej ówczesnego partnera Grzegorza W.

Fot. Zbigniew Woźniak

Anna W., matka 9-miesięcznej Blanki, nie przyznała się do popełnienia winy. Podczas składanych wyjaśnień przedstawiała różne wersje zdarzenia, które nie zostały potwierdzone

Po przeprowadzeniu sekcji zwłok stwierdzono, że przyczyną zgonu dziecka była ostra niewydolność krążeniowo-oddechowa w przebiegu tępych urazów głowy i klatki piersiowej. Stwierdzono liczne złamania, stłuczenia płuc i serca. Biegły potwierdził, że zgon 9-miesięcznej Blanki nastąpił w następstwie działania osób trzecich. Bezpośrednią przyczyną śmierci dziecka było gwałtowne uduszenie. Czynnikiem dodatkowym były obrażenia w obrębie klatki piersiowej w postaci wielomiejscowego złamania żeber, powodujące trudności w oddychaniu.

Pozyskane opinie sądowo-lekarskie wskazują na to, że dziewczynka była maltretowana przez Annę W. przez dłuższy czas. Podczas sekcji ujawniono m.in. wygojone złamania pięciu żeber.

— Lekarze potwierdzili, że charakter i liczba obrażeń wskazują na tzw. zespół dziecka maltretowanego — informuje Marzena Muklewicz, rzeczniczka prasowa Prokuratury Regionalnej w Gdańsku.

W toku śledztwa zgromadzono obszerny materiał dowodowy. Zabezpieczono i poddano analizie szereg śladów ujawnionych na miejscu zdarzenia. Pozyskano opinie biegłych różnych specjalności, w tym z zakresu badań biologicznych, genetycznych, chemicznych, toksykologicznych, daktyloskopijnych, mechanoskopijnych, fonoskopijnych, z zakresu antroposkopii i profilowania kryminalnego, informatyki śledczej, medycyny sądowej, psychiatrii, psychologii, badań poligraficznych. Dokonano również analizy połączeń telekomunikacyjnych. Przeprowadzono odtworzenie utrwalonych zapisów z rejestratorów wizyjnych oraz zapisy rozmów telefonicznych. Przesłuchano także ponad 100 świadków. Zgromadzony materiał dowodowy potwierdził sprawstwo matki dziewczynki.

Annie W. zarzucono, że w okresie od września do listopada 2018 roku i w okresie od marca 2019 do 20 czerwca 2019 roku, będąc zobowiązaną z mocy ustawy do opieki nad swoją małoletnią córką, nieporadną ze względu na wiek, znęcała się nad nią fizycznie, ze szczególnym okrucieństwem, a następnie w dniu 20 czerwca 2019 roku działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia jej życia, ze szczególnym okrucieństwem, doprowadziła do jej śmierci.

Anna W. nie przyznała się do popełnienia zarzucanych jej przestępstw. Podczas składanych wyjaśnień przedstawiała różne wersje zdarzenia, które nie zostały potwierdzone zebranym materiałem dowodowym a ostatecznie odmówiła składania wyjaśnień.

Grzegorzowi W. zarzucono narażenie małoletniej, nieporadnej ze względu na wiek, na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia poprzez zaniechanie sprawowania nad nią opieki i pozostawienie jej pod wyłączną opieką Anny W., której dotychczasowy sposób życia stanowił zagrożenia dla zdrowia i życia pokrzywdzonej. Grzegorz W. podczas składanych wyjaśnień nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa.

Zarówno Anna W., jak i Grzegorz W., odpowiedzą teraz za to, co zrobili, przed sądem. Biegli stwierdzili, że w chwili popełnienia zarzucanych im czynów mieli w pełni zachowaną zdolność rozumienia znaczenia czynów i pokierowania swoim postępowaniem.

Przestępstwo zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem zagrożone jest karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 12, karą 25 lat pozbawienia wolności albo karą dożywotniego pozbawienia wolności.

Przestępstwo narażenia człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, jeżeli na sprawcy ciążył obowiązek opieki nad osobą narażoną na niebezpieczeństwo, zagrożone jest karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. **opr. zm**

ZAMEK DOCZEKAŁ SIĘ REMONTU KRUŻGANKA Z TABLICĄ KOPERNIKA

Muzealnicy z Muzeum Warmii i Mazur pokazali wyremontowany krużganek z tablicą Kopernika. Prace kosztowały prawie milion złotych.

Remont zamkowego krużganka był wspólną inwestycją finansowaną przez Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie (80 tys. zł) oraz samorząd województwa (ponad 669 tys. zł), Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego (300 tys. zł) i Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Olsztynie (200 tys. zł). Dzięki tej współpracy udało się zakończyć inwestycję „Olsztyn, zamek (XIV w.): remont kapitalny krużganka z przyległym wejściem oraz elewacji ponad dachem krużganka w celu ochrony tablicy astronomicznej Mikołaja Kopernika". Jak napisano w liście, który znalazł się w kapsule, „nadrzędnym celem było wyeliminowanie zagrożenia zniszczenia tablicy doświadczalnej Mikołaja Kopernika, jedynego oryginalnego przyrządu astronomicznego słynnego uczonego i mieszkańca Warmii".

Fot. Lidia Wieczorek

Przeciekający dach zagrażał tablicy astronomicznej na ścianie krużganka. Tablica słynnego astronoma służyła do przedstawienia pozornego ruchu słońca w dniach bliskich równonocy wiosennej i jesiennej. Została wykonana przez Kopernika, który w latach 1516-1521 mieszkał w olsztyńskim zamku i pełnił funkcję administratora dóbr kapitulnych.

Na łącznej powierzchni 1382 mkw. wykonano:

- kapitalny remont dachu krużganka i poprzedzającej go klatki, w tym wymianę wszystkich elementów drewnianych porażonych korozją, deskowanie, którego dotąd dach nie miał, nowe pokrycie dachowe z dachówki mnich-mniszka, nowe obróbki blacharskie z blachy miedzianej,
- konserwację elewacji krużganka i ponad jego dachem wraz ze stolarką okienną i drzwiową, z oczyszczeniem ceglanego lica, uzupełnieniem cegieł i spoinowania, konserwacją tynków blend i fryzów, a także prace restauratorskie średniowiecznego fryzu podokapowego zdobionego motywem maswerkowym,
- prace konserwatorskie wnętrza krużganka, klatki schodowej, przedsionka w kształcie baszty, ścian, sufitów i sklepień; zostały także usunięte wtórne warstwy malarskie pokrywające lico ceglane.

Był to pierwszy remont krużganka od ponad stu lat. Rozpoczął się w lipcu tego roku. Kosztował ponad 950 tys. zł. **lew**

eprasa.pl 20ab652962

POMYŚL, ZANIM STRZELISZ. NIE JESTEŚ BEZKARNY!

Korzystanie z kalendarza niektórym nastręcza spore problemy. Myślą, że jest już sylwester i odpalają petardy i fajerwerki. Nie tylko narażają się na mandat do 500 zł, ale przede wszystkim stanowią zagrożenie dla osób wysoko wrażliwych. Codziennie.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

Wracałam z córką ze szkoły — zaczyna swoją opowieść pani Katarzyna z Olsztyna, która zadzwoniła w piątek do naszej redakcji. — Córka, uśmiechnięta i wesoła, opowiadała, jak jej minął dzień. Nagle usłyszałyśmy potworny huk i śmiech. Przechodząca obok grupka nastolatków odpaliła petardy, niemal pod naszymi stopami. Sama podskoczyłam ze strachu. Ale gorsze rzeczy zaczęły dziać się z moim dzieckiem. Córka zaczęła sinieć i nie mogła nabrać oddechu. Była jak sparaliżowana. Kiedy w końcu zaczerpnęła oddech, zaczęła histerycznie płakać i trząść się ze strachu. Młodzież była przeszczęśliwa, że dowcip im się tak udał. Nie miałam jak zareagować, bo musiałam zaopiekować się córką, która nie mogła długo dojść do siebie. Jest nadwrażliwa sensorycznie. Jestem wściekła, że można tak sobie bezkarnie chodzić po ulicy i narażać innych ludzi na stres.

Czy rzeczywiście bezkarnie?

— Używanie tego typu materiałów dozwolone jest jedynie w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia. I ewentualnie na imprezach, jeśli wójt, starosta czy prezydent wydadzą taką zgodę. Strzelanie petardami czy fajerwerkami w inne dni niż sylwester czy Nowy Rok to wykroczenie przeciwko porządkowi i spokojowi publicznemu, za które grozi mandat do 500 zł — ostrzega Anna Balińska z biura prasowego Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie. — Jest to także wykroczenie dotyczące nieostrożnego obchodzenia się z materiałami wybuchowymi, łatwopalnymi... A więc w zależności od okoliczności może to być różnie traktowane.

Jak reagować w takich sytuacjach?

— Za każdym razem, kiedy dojdzie do takiej sytuacji, jak opisywana wyżej, należy powiadomić służby. Najczęściej takie działania podejmuje młodzież, bo dla nich to jest tylko zabawa. Nie dociera do nich, że mogą zrobić krzywdę, albo wystraszyć innych. Jeżeli czujemy, że nam to przeszkadza, zawiadommy policję lub straż miejską. Będziemy reagować na każde takie zgłoszenie. Można złożyć też zawiadomienie o wykroczeniu, ale trzeba wtedy podać opis całej sytuacji, opisać osobę, która dopuściła się takiego zachowania.

Fot. Pixabay

Zgodnie z prawem tylko w dwa dni w roku można odpalać fajerwerki

PAULINA BREŃSKA-KOMŁA: MUSIMY PAMIĘTAĆ, ŻE SĄ WŚRÓD NAS BARDZO WRAŻLIWE OSOBY — NIE TYLKO NA DŹWIĘKI, ALE TAKŻE NP. NA ZAPACHY.

Hałas jest groźny dla naszego zdrowia. Dlatego powoli zaczynamy się przed nim chronić. Niektóre sklepy, również w Olsztynie, wprowadzają tzw. ciche godziny. To ukłon w stronę autystów i osób z zaburzeniami integracji sensorycznej. Natomiast coraz więcej szkół rezygnuje z tradycyjnych, głośnych dzwonków. Jako pierwsza w Olsztynie ten pomysł wprowadziła Szkoła Podstawowa nr 3. Potem zaczęły dołączać do niej inne, m.in. SP 13 i 33.

Jak może na nas wpłynąć hałas powstający przy eksplozji petardy?

— Nawet nie zdajemy sobie sprawy, jaki wielki popłoch robi w organizmie niektórych osób. Musimy pamiętać, że są wśród nas bardzo wrażliwe osoby — nie tylko na dźwięki, ale także np. na zapachy. Problem ten dotyczy w dużej mierze osób z autyzmem czy zespołem Aspergera. Takie dzieci często odczuwają dyskomfort spowodowany nadmiarem bodźców. Czasem powodują one nawet ból — tłumaczy Paulina Breńska-Komła, terapeutka i diagnosta integracji sensorycznej z Olsztyna. — Dzieci mogą reagować na to różnie: a to objawami somatycznymi w postaci wymiotów czy nagłymi wybuchami agresji, płaczem, nadmiernym pobudzeniem ruchowym, a nawet ucieczką. Czasem rodzic idzie z dzieckiem w parku, nagle wybuchają fajerwerki i to dziecko ucieka. To naprawdę bardzo duży problem.

Paulina Breńska-Komła podkreśla, że sam zapach wypalających się fajerwerków jest bardzo nieprzyjemny.

— U osób z nadwrażliwością węchową taki zapach sprawia ogromny ból i dyskomfort, który towarzyszy im przez dłuższy czas. Ciężko potem wyciszyć takie dzieci. Rodzice poświęcają często na to cały dzień. Fajerwerki wpływają negatywnie na cały organizm. To nie jest tak, że petarda wybuchnie i za godzinę jest już wszystko w porządku. Nie jest.

Zdaniem terapeutki, powinniśmy pomyśleć o osobach wysoko wrażliwych.

— Dużo mówi się o zwierzętach, które boją się fajerwerków. Oczywiście one są także bardzo ważne. Ale pomyślmy przede wszystkim o ludziach. Osoby z nadwrażliwościami sensorycznymi mają ogromne problemy z fajerwerkami. Pomyślmy o wszystkich dookoła. Sklepy czy kina powychodziły naprzeciw takim osobom, a my nie. Mam nadzieję, że to się polepszy — kwituje Paulina Breńska- Komła.

Ci, których to nie przekonuje, powinni zadbać chociaż o siebie. Co roku podczas nocy sylwestrowej dochodzi do kilkuset poparzeń, zranień i pożarów, a nawet wypadków śmiertelnych. Przyczyną większości jest niewłaściwe użytkowanie fajerwerków i nieprzestrzeganie zasad bezpieczeństwa.

Dźwięki, ale także błyski towarzyszące odpalanym fajerwerkom, to także ogromny stres dla zwierząt. Ich miłośnicy ciągle zachęcają, żeby zrezygnować z tego typu atrakcji.

Polacy wydają co roku ponad 700 mln zł na petardy i środki wybuchowe. Może lepiej te kwoty przeznaczyć na dofinansowanie schronisk dla zwierząt?

WARTO WIEDZIEĆ!

Kto krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrykiem zakłóca spokój, porządek publiczny, spoczynek nocny albo wywołuje zgorszenie w miejscu publicznym, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny.

Mnożą się absurdy szkolnej kwarantanny. I czasem trudno nad nimi zapanować. Bez problemu można stwierdzić, kto jest zakażony, bo ma wynik testu. Trudniej wskazać tego, kto miał kontakt z zakażonym. A jeszcze trudniej o tym powiadomić.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Kiedyś pytaliśmy się o samopoczucie, a dziś o liczbę przebytych kwarantann. Te dotyczą najczęściej uczniów. Jedni mieli jedną, inni nawet sześć. Bywa, że wraca się do szkoły na kilka dni, aby znowu mieć naukę zdalną. I tak w kółko. Nie brakuje też absurdów, które wiążą się z tą naszą nową rzeczywistością. Marysia na przykład poszła na ósmą do szkoły, z której została zawrócona po kilku minutach. Nikt jednak nie poinformował o tym jej rodziców. Bałagan związany z covidowymi formalnościami coraz bardziej daje się we znaki.

— Można od tego zwariować. Wieczorem okazało się, że kilkoro dzieci ma w klasie kwarantannę, inne zaś mogą bez obaw pójść do szkoły. Zaprowadziłem więc córeczkę i wróciłem do domu, żeby za chwilę wyjść do pracy. Córka jednak też za chwilę wróciła. Jakim cudem? Przecież miała być w szkole! Dowiedziała się, że i ona ma kwarantannę. Tylko że szkoła nas, rodziców, o tym nie poinformowała. Córka, która ma dziewięć lat, musiała sama wyjść ze szkoły i wrócić do domu. A gdyby coś jej się stało? Gdyby do domu nie dotarła? Miałbym pewność, że jest na lekcjach... — podkreśla tata uczennicy jednej z olsztyńskich podstawówek. — Córka akurat ma podpisaną zgodę na samodzielny powrót do domu po lekcjach. I być może dlatego ktoś zdecydował, że sama może wrócić do domu. Uważam jednak, że najpierw ktoś powinien mnie o tym powiadomić. I zapytać, czy córka sama może wyjść ze szkoły. A najlepiej poczekać aż przyjdę i odbiorę Marysię.

Dyrektor szkoły przyznaje, że doszło do sytuacji, która nie powinna się zdarzyć.

— Czasami informację o dziecku, które ma stwierdzony covid, otrzymujemy późnym wieczorem. To nie tłumaczy braku wiadomości do rodziców o kwarantannie, ale czasem trudno to zrobić — wyjaśnia dyrektor. — O tym, że dziecko nie powinno przyjść do szkoły następnego dnia, informuje najczęściej wychowawca. Ale ani on, ani dyrekcja i nauczyciele nie pracują przez całą dobę. Nie mają obowiązku czytania wiadomości po godzinach pracy. Oczywiście to robią, bo sytuacja tego wymaga. Ale jeśli informacja o zakażeniu pojawi się bardzo późno, trudno tak od razu określić, z kim dane dziecko miało kontakt. Gdy jest to cała klasa, jest to łatwiejsze, ale gdy dziecko chodzi na świetlicę, jest trudniej. Każdy z takiej opieki korzysta w innych godzinach. Nie można więc ot tak stwierdzić, czy dany uczeń mógł mieć kontakt z dzieckiem, które ma dodatni wynik testu. Dlatego może się okazać, że dzieci przyjdą do szkoły, choć już powinny przebywać na kwarantannie. Oczywiście nie powinno się zdarzyć, że uczeń sam wraca do domu. Dlaczego nikt w tej sytuacji nie zadzwonił do rodzica? Trudno mi odpowiedzieć. Wszyscy znaleźliśmy się w trudnej sytuacji. Kwarantanna w szkołach przypomina domino.

Nie tylko uczniowie trafiają na kwarantannę. Dotyczy to również przedszkolaków, a nawet dzieci uczęszczających do żłobka.

— Tym sposobem na kwarantannę trafiło półtoraroczne dziecko. Paradoks w tym, że cała jego najbliższa rodzina jest zaszczepiona, więc może spotykać się z innymi — zaznacza matka dziecka, olsztynianka. — To wręcz zabawna sytuacja, bo taki maluch sam nie wyjdzie z domu. Ale inni mogą wychodzić już do woli.

To akurat się zmienia. Od 15 grudnia osoby, które mieszkają z osobą zakażoną koronawirusem, obejmowane są kwarantanną i muszą obowiązkowo wykonać test. Szczepienie nie zwalnia z tego obowiązku. Jeśli natomiast wynik okaże się negatywny,

eprasa.pl 20ab652962

RAZ NA KWARANTANNIE, RAZ W SZKOLE. GUBIĄ SIĘ UCZNIOWIE, GUBIĄ SIĘ NAUCZYCIELE

kwarantanna już nie obowiązuje. Chociaż nadal może dojść do zakażenia od domownika.

Paragraf 1 art. 116 kodeksu wykroczeń mówi jasno, że osoba, która ma świadomość bycia zakażonym lub poddanym kwarantannie i nie przestrzega nakazów lub zakazów zawartych w przepisach o zapobieganiu tym chorobom, podlega karze grzywny lub nagany. Tej samej karze podlega osoba, która sprawuje pieczę nad osobą małoletnią przebywającą na kwarantannie.

Mandat za takie wykroczenie może wynieść nawet tysiąc złotych. Jeżeli w toku śledztwa okaże się, że niestosowanie

Fot. Pixabay

się do zaleceń było umyślne, może grozić nawet kara pozbawienia wolności od sześciu miesięcy do ośmiu lat.

Od 20 grudnia do 9 stycznia w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych zostanie wprowadzona nauka zdalna. A później znowu wrócimy do covidowej rzeczywistości.

— Mamy wiele absurdów, ale niewiele mogę zrobić. W wielu sytuacjach mam po prostu związane ręce. Muszę działać zgodnie z rozporządzeniami. To dla mnie czasem nielogiczne, ale nie mamy jak tego zmienić — podkreślał w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską" Janusz Dzisko, szef olsztyńskiego sanepidu. — Nam, w sanepidzie, też jest trudno pracować w momencie, kiedy dyrektor szkoły przekazuje wykaz uczniów z kontaktu. Nie możemy wszystkich dzieci z automatu „włożyć" na kwarantannę. Musimy analizować, czy uczeń był szczepiony albo czy jest ozdrowieńcem. Mamy z tym mnóstwo dodatkowej pracy, a wydawać by się mogło, że przy bardziej jednolitym systemie jest to łatwiejsze. Ale taka jest rzeczywistość... Zakażenia rosną, więc trudno nawet powiedzieć, czy wyciągamy z tych absurdów wnioski. Wiele osób cały czas ma w nosie obostrzenia. W szkołach dzieci chodzą bez maseczek i bardzo nad tym boleję.

GIŻYCKI SZPITAL NEGOCJUJE I PODPISUJE KONTRAKTY

Dyrekcja giżyckiego szpitala uzgodniła z lekarzami warunki 120 kontraktów ze 160, które wygasają z końcem grudnia. To oznacza, że od 1 stycznia przynajmniej części oddziałów nie grozi zawieszenie. Lekarze i pielęgniarki, z którymi podpisano umowy, obniżyli swoje oczekiwania finansowe, choć szpital i tak będzie musiał zwiększyć swój dług.

Kilka dni temu informowaliśmy o trudnej sytuacji giżyckiego szpitala i wysokich oczekiwaniach finansowych personelu medycznego, któremu kontrakty wygasają z końcem roku, a na pokrycie których szpitala nie stać. Prezes spółki zarządzającej placówką, żeby uchronić ją przed upadłością, zwrócił się do wojewody z wnioskiem o czasowe zawieszenie pracy wszystkich oddziałów, co oznacza wstrzymanie przyjęć nowych pacjentów i zakończenie leczenia w oddziale tych, którzy już są w trakcie leczenia.

Do 16 grudnia dyrekcja szpitala wynegocjowała 120 ze 160 kontraktów i podpisała wszystkie kontrakty z pielęgniarkami. Jest więc szansa na sprawne i bezpieczne dla pacjentów funkcjonowanie szpitala od 1 stycznia 2022.

— Osiągnięte porozumienia gwarantują odpowiednie zabezpieczenie pracy szpitala w zakresie części usług medycznych — mówi Andrzej Bujnowski, prezes Giżyckiej Ochrony Zdrowia sp. z o.o. — Chociaż jeszcze nie wszystkie umowy zostały podpisane. Rozmowy dalej się toczą. Negocjujemy warunki. Jeśli uda się nam podpisać wszystkie kontrakty, to nie będzie powodów do zawieszania oddziałów

Fot. Sławomir Kędzierski

i zatrzymania pracy szpitala. Mam nadzieję, że dojdziemy do porozumienia.

Nowe kontrakty z lekarzami i pielęgniarkami podpisywane są na 12 miesięcy, podobnie jak w latach poprzednich, choć szpital chciał je wydłużyć.

— Proponowaliśmy podpisanie umów na piętnaście miesięcy, żeby nie było takiej sytuacji, że kontrakty wygasają wraz z zakończeniem roku i umowami na świadczenia medyczne z NFZ, kiedy zobowiązani jesteśmy do przedłużania umów z kontrahentami — mówi prezes giżyckiego szpitala. — Chcieliśmy zapobiec podobnym wydarzeniom w przyszłości. Jednak oferty lekarzy obejmują okres jednego roku.

W regionie panuje opinia, że giżyccy lekarze zarabiają najwięcej w województwie. Zaprzecza tym doniesieniom szef giżyckiej placówki. O jakich stawkach wynagrodzenia lekarzy kontraktowych jest mowa? Prezes nie zdradza kwot ze względu na tajemnicę handlową spółki, ale mówi o przedziale kwotowym stawki za godzinę od 100 do 180 zł.

— Takie stawki funkcjonują w województwie warmińsko-mazurskim, stąd też biorą się podobne propozycje w Giżycku — dodaje Andrzej Bujnowski. — Rozumiem oczekiwania personelu. Chcąc zachować prawidłowe funkcjonowanie szpitala, musimy dostosować się do warunków panujących w regionie. Nie mamy pieniędzy, żeby szaleć z cenami. Chcieliśmy utrzymać dotychczasowe stawki, zachować poziom poniżej 100 zł, ale na to zgody nie było. W związku z tym negocjujemy, żeby zmniejszyć skutki powiększającej się straty spółki.

Kilka dni temu samorząd Giżycka dofinansował szpital kwotą 2 mln zł, ale nie na wynagrodzenia dla lekarzy i pielęgniarek, ale m.in. na zapewnienie płynności finansowej, rozliczenie dotacji, wywiązanie się ze zobowiązań i terminowych płatności wobec kontrahentów.

16 grudnia wojewoda odmówił wstrzymania przez najbliższe pół roku działalności 13 punktów świadczących usługi medyczne w giżyckim szpitalu, w tym 11 oddziałów szpitalnych.

— Wojewoda wydał decyzję w sprawie odmowy wydania zgody na czasowe zaprzestanie działalności komórek organizacyjnych od 1 stycznia 2022 r do 30 czerwca 2022 r. — informuje Krzysztof Guzek, rzecznik pasowy wojewody. — Wydając decyzję, wzięto pod uwagę zarówno opinię NFZ, jak i obecnie panującą sytuację epidemiczną. Wojewoda stoi na stanowisku, że szpital powinien podejmować wszelkie działania, które pozwolą na funkcjonowanie oddziałów w jak największym możliwym zakresie bez pogorszenia dostępności i jakości świadczonej nad pacjentem opieki. Jednocześnie informuję, że w związku z sytuacją pandemiczną w naszym województwie od 11 grudnia w szpitalu funkcjonuje 20 łóżek, w tym 3 łóżka respiratoterapii dla pacjentów zakażonych Covid-19.

RENATA SZCZEPANIK

• Prezes giżyckiego szpitala oraz burmistrz miasta twierdzą, że zdaniem wojewody szpital w Giżycku jest ważny dla Mazur i nie otrzyma statusu szpitala covidowego, żeby nie ograniczać możliwości hospitalizowania pacjentów z innymi schorzeniami. W przypadku czasowego zawieszenia oddziałów, giżycki szpitalnie mógłby przyjmować nowych pacjentów. Kwestię czasowego zaprzestania działalności podmiotu wykonującego działalność leczniczą regulują przepisy obowiązującej ustawy z 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej.

Zaprzestanie działalności leczniczej może mieć charakter:
1) całkowity — gdy podmiot leczniczy czasowo zaprzestaje udzielania jakichkolwiek świadczeń zdrowotnych w rodzaju stacjonarne i całodobowe świadczenia zdrowotne;
2) częściowy — gdy podmiot leczniczy zaprzestaje czasowo działalności w jednej jednostce lub komórce organizacyjnej zakładu leczniczego tego podmiotu związanej bezpośrednio z udzielaniem tych świadczeń lub w ich większej liczbie, zaś pozostałe jednostki lub komórki funkcjonują nadal.

Komentowany przepis nie dotyczy sytuacji, gdy podmiot leczniczy ogranicza funkcjonowanie przez np. czasowe wyłączenie z użytku części pomieszczeń, w których działa określona komórka albo jednostka. Z treści art.34 wynika bowiem, że odnosi się on do „zaprzestania działalności leczniczej", a więc jej ustania we wszystkich albo niektórych jednostkach lub komórkach organizacyjnych.

eprasa.pl 20ab652962

FIRMOWA WIGILIA DZIELI PRACOWNIKÓW

Dla jednych to świetna okazja, żeby się zintegrować, dla innych — przykry obowiązek. W ubiegłym roku ze względu na pandemię wielu pracodawców zrezygnowało z wigilii firmowych. Dziś opłatek wraca do łask. Ale czy to na pewno odpowiedzialne?

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

Kamila z Olsztyna, pracownik biurowy, z niepokojem zagląda co chwilę do służbowej skrzynki mailowej. — Za każdym razem boję się, że znajdę tam zaproszenie na opłatek firmowy — opowiada. — Tego typu spotkań unikam jak ognia. Nie wszyscy za sobą przepadamy. Mierzi mnie ten fałsz, słodkie życzenia kierowane do osób, które nie są dla nas ważne. Rok temu szef nie organizował wigilii ze względu na pandemię. Mam nadzieję, że i teraz tak będzie...

Wigilie spędzane ze współpracownikami są popularne od lat zarówno w dużych korporacjach, jak i w małych, lokalnych firmach. W ten sposób pracodawcy chcą integrować swoich podwładnych. To często okazja do podsumowań i planów na kolejny rok. Firmowy śledzik przez jednych jest znienawidzoną i przymusową formą spędzania czasu, a przez innych świetną okazją do zabawy z kolegami z pracy.

— Wigilię spędza się w gronie najbliższych. Dla mnie zawsze te wigilie w pracy były sztuczne i wymuszone, nawet jak kogoś ze współpracowników bardzo lubię. Chętnie spędzę wówczas wspólnie czas na imprezie po pracy lub imieninach, ale nie na wigilii — mówi nasza internautka Dorota.

W ubiegłym roku wiele firm nie zdecydowało się na tego typu imprezy. Powód? Rząd w 2020 roku ogłosił zakaz zgromadzeń z powodu epidemii koronawirusa. Za złamanie tego zakazu groziła kara w wysokości do 30 tysięcy złotych.

Teraz jesteśmy w epicentrum czwartej fali koronowirusa. W sobotę (a więc w weekend, kiedy testuje się dużo mniej osób) — jak podało Ministerstwo Zdrowia — było prawie 20 tys. zakażeń (na Warmii i Mazurach — prawie 800) i ponad pół tysiąca zgonów (na Warmii i Mazurach — 16) z powody covidu. Niepokojące jest także to, że pojawiła się nowa, bardzo zaraźliwa mutacja koronawirusa — omikron — która dotarła już do Polski.

Fot. archiwum GO

JANUSZ DZISKO: KIEDYŚ Z PRZYJEMNOŚCIĄ SPOTYKAŁEM SIĘ Z EMERYTOWANYMI PRACOWNIKAMI. ALE TERAZ, OSZCZĘDZAJĄC ICH ZDROWIE I ŻYCIE, OGRANICZĘ SIĘ DO ŻYCZEŃ WYSŁANYCH NA KARTCE.

Mimo tego do łask wracają wigilie firmowe. Tak wynika z badania dotyczącego świątecznych inicjatyw dla pracowników przeprowadzonego przez Instytut Badawczy Randstad we współpracy z Instytutem Badań Pollster. Aż 43 proc. respondentów zadeklarowało, że w ich pracy odbędzie się tzw. opłatek.

— To najgorszy pomysł z możliwych — podkreśla w rozmowie z nami Janusz Dzisko, szef olsztyńskiego sanepidu. — Jeśli mamy dziś w naszym regionie ponad 800 nowych przypadków i prawie 20 zgonów, to nie jest zachęta do tego, żebyśmy się integrowali. Jestem temu przeciwny. Rozmawiałem z naszym kuratorem oświaty na temat klasowych wigilii i jasełek w szkołach. Pojawiła się sugestia, żeby z tego w tym roku zrezygnować. Ja u siebie także nie organizuję. Kiedyś z przyjemnością spotykałem się z emerytowanymi pracownikami. Ale teraz, oszczędzając ich zdrowie i życie, ograniczę się do życzeń wysłanych na kartce. Ze swoimi pracownikami też się nie spotykam. To nie jest dobry czas na to, żeby się integrować.

Z badania „Powrót firm do biura a pandemia Covid-19" zrealizowanego przez Dailyfruits wynika, że aż 42 proc. firm pracujących zdalnie powróci do biur dopiero w 2022 roku. Praca w modelu zdalnym i hybrydowym oraz rosnąca liczba zachorowań na Covid-19 skłania pracodawców to poszukiwania innych rozwiązań.

Czy paczki dla pracowników oraz spotkania zdalne zastąpią tradycyjnego śledzika?

— Rok temu zaproponowałem spotkanie na Zoomie, ale zalogowała się tylko jedna osoba — mówi pan Michał, szef jednego z przedsiębiorstw budowlanych w naszym regionie. — Chciałem złożyć życzenia. W tym roku chyba zrezygnuję z formy online.

Z kolei pani Milena (imię zmienione), fryzjerka z Olsztyna, irytuje się, że nie będzie okazji do świętowania. — Pracujemy razem, stacjonarnie, bo trudno strzyc kogoś przez internet — ironizuje. — Zawsze przed wigilią dzieliłyśmy się opłatkiem, pośmiałyśmy się, pośpiewałyśmy kolędy. A teraz raptem tego nam nie wolno. Czyli rozumiem, że w ciągu dnia, jak pracuję po 8 czy nawet 10 godzin dziennie, nie ma wirusa, a potem już jest? Dziwne.

Fot. Pixabay

Nie wszystkich pracowników cieszą firmowe wigilie

Z odwołanej przez szefa wigilii służbowej cieszy się natomiast pan Marcin z Olsztyna.

— Do wigilii powinniśmy siadać z rodziną lub osobami, które lubimy. Odgórnie zarządzone obchodzenie święta religijnego w pracy jest niepotrzebne — mówi zdecydowanie.

SPROSTOWANIE

Nie jest prawdą, że Prezes Spółdzielni JAROTY w Olsztynie podczas konferencji prasowej w dniu 18.08.2021 r. „ujawnił również dane Marzeny Olchowy, m.in. jej adres zamieszkania", gdyż Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej JAROTY w Olsztynie nie ujawnił żadnych danych osobowych.

REDAKCJA

REKLAMA

komunikat

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 § 1 i 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2021 r. poz. 735 z późn. zm.), art. 11f ust. 3 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2020 r. poz. 1363 z późn. zm.), a także art. 72 ust. 6, w zw. z art. 72 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2021 r. poz. 247 z późn. zm.)

Minister Rozwoju i Technologii

zawiadamia, że wydał decyzję z dnia 9 grudnia 2021 r., znak: DLI-II.7621.32.2020.EŁ.18, uchylającą w części i odmawiającą wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej w tym zakresie, uchylającą w części i orzekającą w tym zakresie co do istoty sprawy, a w pozostałej części utrzymującą w mocy decyzję Wojewody Warmińsko-Mazurskiego nr 9/20 z dnia 28 kwietnia 2020 r., znak: IGR-II.7820.1.32.2019, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 604 na odcinku Robaczewo – Wielbark. odcinek Robaczewo – Ruskowo, od km 4+258 do km 24+030", sprostowaną postanowieniami z dnia 14 maja 2020 r., z dnia 7 lipca 2020 r. oraz z dnia 9 września 2020 r., znak: IGR-II.7820.1.32.2019.

Z treścią ww. decyzji z dnia 9 grudnia 2021 r. wraz z załącznikami oraz aktami sprawy można zapoznać się w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4/6, we wtorki, czwartki i piątki, w godzinach od 9:00 do 15:30, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod numerem telefonu (022) 522 52 00, jak również z treścią ww. decyzji (bez załączników) w Biuletynie Informacji Publicznej Ministerstwa Rozwoju i Technologii pod adresem https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/obwieszczenia-decyzje-komunikaty (od dnia 20 grudnia 2021 r.) oraz w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, tj. w Urzędzie Miejskim w Nidzicy oraz Urzędzie Gminy Janowo.

Jednocześnie informuje się, iż właściwym w przedmiotowej sprawie – stosownie do treści rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 27 października 2021 r. w sprawie szczegółowego zakresu działania Ministra Rozwoju i Technologii (Dz.U. z 2021 r. poz. 1945) – jest obecnie Minister Rozwoju i Technologii.

Data publikacji obwieszczenia: 20 grudnia 2021 r.

41321otbs-A -P

eprasa.pl 20ab652962

Uważaj na świąteczne promocje

Kupowanie prezentów na ostatnią chwilę jest dość powszechne, każdy z nas to pewnie kiedyś robił. W biegu zapominamy o podstawowych zasadach, m.in., że promocja nie zawsze oznacza najniższą cenę i że można też reklamować usługi.

O czym trzeba pamiętać, robiąc zakupy na święta? Na przykład gdy kupujemy zabawki, trzeba upewnić się, że mają one znak CE (towar jest zgodny z dyrektywami Unii Europejskiej) i ewentualne ograniczenia wiekowe. To sprawa bezpieczeństwa dziecka, które otrzyma prezent. Sprzęt elektroniczny również powinien posiadać oznaczenie CE.

— Przed zamówieniem zakupów czy prezentów w internecie warto się upewnić, że zdążą dotrzeć na czas. Przed świętami dostawy bywają opóźnione. Trzeba zwrócić uwagę na używane przez sprzedawcę zwroty — „wysyłamy w ciągu 3 dni", „realizacja zamówienia w 24 godziny" – takie zapewnienia nie oznaczają, że towar dojdzie przed świętami. Zgodnie z przepisami Kodeksu cywilnego umowa powinna być wykonana w terminie 30 dni, jeżeli indywidualnie nie uzgodniono inaczej – wyjaśnia Michał Herde, szef warszawskiego oddziału Federacji Konsumenta, ekspert platformy edukacyjnej Kapitalni.org.

Kupując produkt na prezent, sprawdź warunki zwrotu. Sprzedawca w tradycyjnym sklepie nie ma obowiązku przyjąć oddawanego towaru. Dlatego warto upewnić się przed dokonaniem zakupu, czy i w jakim terminie będzie możliwy jego zwrot lub, jeśli nie jesteśmy do niego przekonani, zawczasu z niego zrezygnować.

Fot. Pixabay.com

Kupując prezent, sprawdź warunki zwrotu przedmiotu

Zdarza się, że sprzedawcy przyznają konsumentom prawo do zwrotu towaru w określonym terminie i na określonych warunkach. Jest to dobra praktyka, która dość często stosowana jest np. w sklepach sieciowych. Informacje o zwrotach, jeżeli są, możemy znaleźć zazwyczaj na tabliczce znajdującej się przy kasie. Warto pamiętać, że zwracany towar nie może nosić śladów użytkowania ani być uszkodzony.

Jeżeli zakupiony produkt okazał się wadliwy, czas na zgłoszenie sprzedawcy jego reklamacji, według Kodeksu cywilnego, wynosi 2 lata od momentu zakupu. W przypadku gwarancji okres ten określa gwarant – czyli sprzedawca i może wynosić np. 1 rok, 5 lat, czy też być udzielony dożywotnio. Jeżeli jednak nie został wskazany, będzie wynosił 2 lata, ponieważ w tym przypadku zastosowanie będą miały przepisy Kodeksu cywilnego dotyczące gwarancji.

— Rzecz kupioną w internecie zazwyczaj będzie można zwrócić. Na odstąpienie od umowy mamy 14 dni od dostawy. Są wyjątki – np. rzeczy używane do higieny osobistej lub nagrania audio, video i programy komputerowe (po zdjęciu oryginalnego opakowania) – tłumaczy Michał Herde.

Uszkodzone lub zepsute towary – zwłaszcza żywność należy reklamować. Dotyczy to także bombek czy innych ozdób na choinkę.

— Nie reklamujemy zbyt często żywności, a to błąd. Nieświeża wędlina, przeterminowana śmietana, zgniłe ogórki w dostawie – to są powody do reklamacji z tytułu rękojmi — mówi ekspert. — Jest to najdalej idąca odpowiedzialność sprzedawcy za wady sprzedanej rzeczy. Reklamację można złożyć w przypadku stwierdzenia wady przed upływem 2 lat. Od sprzedawcy można żądać przede wszystkim usunięcia wady lub wymiany. Można także odstąpić od umowy lub obniżyć cenę. Warto wiedzieć, że w sytuacji, gdy usunięcie wady lub wymiana naraża konsumenta na znaczne niedogodności, można od razu – bezwarunkowo – żądać zwrotu pieniędzy (chyba, że wada nie jest istotna). Jest to zwłaszcza sytuacja, gdzie nabyty towar był przeznaczony na prezent, a okazał się wadliwy przy sprawdzaniu. Można wówczas od razu odstąpić od umowy, aby wykluczyć oczekiwanie na naprawę lub wymianę, a zwłaszcza uniknąć sytuacji wręczenia naprawianego prezentu.

Aby dokonać reklamacji lub zwrotu towaru w sklepach stacjonarnych i internetowych, musimy dysponować dowodem zakupu. Jest nim paragon lub faktura, ale nie tylko. Za taki dowód może też służyć potwierdzenie płatności kartą, wyciąg z bankowego konta lub potwierdzenie naocznego świadka.

Uwaga: reklamować można także usługi, np. gdy zamówiony Mikołaj nie przyjdzie na czas, możemy ubiegać się o zwrot kosztów.

źródło: https://kapitalni.org/pl/artykuly/zakupy-swiateczne-poradnik

O jakich prezentach marzą mieszkańcy Olsztyna?

To ostatni moment, by się zastanowić, co chcielibyśmy dostać na święta.

Sporo mieszkańców Olsztyna chciałoby dostać pod choinkę elektronikę i kosmetyki. Inni marzą o biżuterii, niektórzy wybraliby ubrania i buty, a jeszcze inni karty podarunkowe. Są i tacy, którym przyjemność sprawiłaby książka i to nie e-book, czy audiobook, ale tradycyjna — wynika z ankiety przeprowadzonej przez Aurę Centrum i Galerię Warmińską. A na jakie prezenty planujemy przeznaczyć najwięcej pieniędzy?

Aż 44 proc. respondentów najwięcej środków zamierza przeznaczyć na kosmetyki, a 31 proc. chce kupić zabawki. Ponad 37 proc. ankietowanych planuje wydać do 1000 zł na prezenty, a jedna trzecia chce wydać maksymalnie 500 zł. 39 proc. mieszkańców Olsztyna i okolic chce kupić prezenty dla maksymalnie 8 osób, a 37 proc. — tylko dla czterech. Najmniej osób decyduje się na zakup prezentów dla więcej niż 8 osób – tylko jedna piąta.

Biorąc pod uwagę tłumy w sklepach, można wywnioskować, że większość osób kupuje prezenty w ostatniej chwili. Okazuje się, że tak nie jest. Najwięcej ankietowanych, bo aż 40 proc. przyznaje, że kupiło prezenty na początku grudnia, a 20 proc. pomyślało o tym już w listopadzie. Tylko 10 proc. planuje zakupy pod choinkę w ostatniej chwili.

źródło: Aura Centrum i Galeria Warmińska

Fot. Pixabay.com

CO CHCIAŁBYM/CHCIAŁABYM ZNALEŹĆ POD CHOINKĄ?

33 proc. — elektronikę
32 proc. — kosmetyki
25 proc. — biżuterię
24 proc. — ubrania i buty
23 proc. — vouchery/karty podarunkowe
20 proc. — tradycyjną książkę

eprasa.pl 20ab652962

Ziemniaki też będą miały paszporty

Konsumenci dzięki paszportom będą mogli sprawdzić jakość żywności i dowiedzieć się, czy to, co kupują, potwierdza się z rzeczywistością. Takie dokumenty mają otrzymać ziemniaki, wieprzowina, wołowina. W ubiegłym tygodniu została podpisana umowa w sprawie pilotażowego projektu Paszportyzacji Polskiej Żywności.

Fot. pixabay.com

Blisko 70 proc. Polaków kupuje żywność bardziej świadomie – zwraca uwagę na skład, wygląd, jakość i pochodzenie produktu. Pilotaż Paszportyzacji Polskiej Żywności ma sprawdzić możliwość uzyskania wiarygodnej informacji o żywności na każdym etapie łańcucha dostaw. Umowę dotyczącą projektu podpisały właśnie Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa oraz Naukowa i Akademicka Sieć Komputerowa. Na rozwiązaniu zyskają konsumenci i producenci, wzrosnąć może też eksport.

W resorcie rolnictwa 16 grudnia została podpisana umowa w sprawie pilotażowego projektu Paszportyzacji Polskiej Żywności. System ma pozwolić na identyfikację w pierwszej kolejności historii rolnej ziemniaków, wołowiny i wieprzowiny, aby zapewnić odbiorcom wiarygodną informację na temat produktów.

Henryk Kowalczyk, wicepremier, minister rolnictwa i rozwoju wsi:
Na paszportyzacji skorzysta eksport polskiej żywności.

Fot. Newseria.pl

NA CO ZWRACASZ UWAGĘ PODCZAS ZAKUPÓW?*

jakość — **81 proc.** ankietowanych
cena — ok. **77 proc.**
walory ekologiczne — **26,4 proc.**
miejsce pochodzenia produktu — **25,7 proc.**

* badanie Fundacji Polskiego Godła Promocyjnego „Teraz Polska"

Robert Król, zastępca dyrektora w NASK:
Paszportyzacja polega na tym, żeby od momentu wytworzenia czy zasiania zbiorów móc stwierdzić, czym są nawożone, jak są przetwarzane, jak są przewożone, jak są przechowywane, aż do momentu, kiedy trafiają na nasz stół.

Sprawdzisz jakość

– Umowa między KOWR-em a NASK-iem dotyczy wykonania projektu przez NASK paszportyzacji żywności. To program pilotażowy, bo dotyczy ziemniaków, wieprzowiny, wołowiny, ale to ważna umowa ze względu na to, że konsumenci będą mogli dokładnie sprawdzić jakość żywności, certyfikacje, czy rzeczywiście to, co kupują, potwierdza się z rzeczywistością. Myślę, że to jest dobry początek i po zrealizowaniu tej umowy będziemy to rozszerzać na pozostałe produkty żywnościowe – mówi Henryk Kowalczyk, wicepremier, minister rolnictwa i rozwoju wsi.

Paszportyzacja Polskiej Żywności ma pozwolić na budowę cyfrowego systemu, który umożliwi m.in. śledzenie informacji o produktach w łańcuchu dostaw „od pola do stołu" i uzyskanie wiarygodnej informacji o żywności na każdym jego etapie. Na tym zaś zależy konsumentom. Według badań przeprowadzonych na zlecenie Fundacji Polskiego Godła Promocyjnego „Teraz Polska" podczas codziennych zakupów najważniejsza jest jakość (81 proc. ankietowanych), cena (ok. 77 proc.), walory ekologiczne (26,4 proc.) i miejsce pochodzenia produktu (25,7 proc.).

– Jakość sprawdzana jest w zaciszu laboratoriów, ale ważne jest, aby konsument miał do tego swobodny dostęp. NASK zaproponuje takie możliwości paszportyzacji żywności, żeby konsument w każdej chwili mógł spojrzeć, czy dany produkt jest przebadany przez różne instytucje – tłumaczy Henryk Kowalczyk.

– Paszportyzacja polega na tym, żeby od momentu wytworzenia czy właściwie zasiania zbiorów móc stwierdzić, czym są nawożone, jak są przetwarzane, jak są przewożone, jak są przechowywane, aż do momentu, kiedy trafiają na nasz stół – wskazuje Robert Król, zastępca dyrektora w NASK.

Jeden system dla różnych produktów

Pilotaż potrwa do 2023 roku i sprawdzi praktyczne możliwości zbudowania jednego, kompleksowego systemu IT dla różnych produktów żywnościowych. W efekcie możliwe będzie wygenerowania pełnego zakresu „paszportu" danego produktu oraz udostępnienie uczestnikom rynku informacji, które potwierdzą autentyczność, jakość i bezpieczeństwo żywności.

– Będziemy badać 60 różnych danych, które mogą być zawarte w tym paszporcie. Już wiemy, że jesteśmy w stanie pokazać, gdzie np. taki byk był chowany, w jaki sposób, czy brał antybiotyki, czy też nie brał, przez kogo był leczony, w jaki sposób był przewożony, czy był tam dobrostan oraz czy w sposób humanitarny został w ubojni przetworzony – wymienia Michał Wiśniewski, zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Drugi etap projektu, czyli budowa docelowego systemu IT, zaplanowana została na lata 2023–2024. Kluczowym etapem jego realizacji będzie wdrożenie do systemu IT funkcji udostępniającej informacje o produkcie żywnościowym konsumentom za pomocą aplikacji mobilnej. System będzie można następnie rozbudować o kolejne rynki.

– Zaproponujemy rozwiązania różnych paszportów, najbardziej powszechny będzie zawierał najbardziej podstawowe informacje. Natomiast rolnicy, którzy będą mieli chęć podnoszenia jakości swoich produktów i jednocześnie oferowania lepszej żywności na rynku, będą mogli dodawać do tego paszportu więcej informacji, np. zawartość biologiczną, mikroelementy – wskazuje Robert Król.

Projekt paszportyzacji żywności jest unikatowy na skalę światową. Dotychczas podobne praktyki stosowały jedynie największe sieci handlowe. Jeśli system się sprawdzi, sprzedaż polskiej żywności może wzrosnąć nie tylko w kraju, ale i za granicą.

– Na paszportyzacji skorzysta eksport polskiej żywności. Konsumenci zagraniczni czy importerzy tej żywności też będą mieli dostęp do paszportyzacji żywności, będą mieli pewność jakości, mam nadzieję, że to również da większą gwarancję jakości eksportowanej przez nas żywności – podkreśla Henryk Kowalczyk.

Rośnie sprzedaż polskiej żywości

W 2020 roku wartość polskiego eksportu żywności wyniosła 34 mld euro, o 2 mld euro więcej niż w rok wcześniej. Odbiorcą są głównie kraje unijne, które odpowiadają za ok. 80 proc. polskich przychodów z eksportu – 27,2 mld euro. Rośnie też wartość polskiej żywności sprzedawanej poza Unię Europejską – jej wolumen wyniósł 6,8 mld euro.

– Wygramy przejrzystością, ponieważ jak wiemy, nasz eksport w tej chwili sięga ponad 156 mld zł rocznie. Dzięki temu paszportowi będziemy mogli w bardzo szybkim czasie otworzyć nowe rynki zbytu, właśnie dlatego, że będziemy w stanie udowodnić dobrostan oraz humanitarne traktowanie zwierząt – przekonuje Michał Wiśniewski.

źródło: Newseria Biznes

CO BĘDZIE W PASZPORCIE DOTYCZĄCYM MIĘSA?

60 różnych danych, m.in.:
- gdzie zwierzę było chowane
- w jaki sposób
- czy brało antybiotyki
- przez kogo było leczone
- w jaki sposób było przewożone
- czy był tam dobrostan

eprasa.pl 20ab652962

ZUS o emeryturach i zasiłku opiekuńczym

ZUS informuje o terminach wysyłek emerytur i rent. Wyjaśnia też sprawę zasiłku opiekuńczego na zdrowe dziecko do 8. roku życia w związku z wprowadzeniem nauki zdalnej od 20 grudnia.

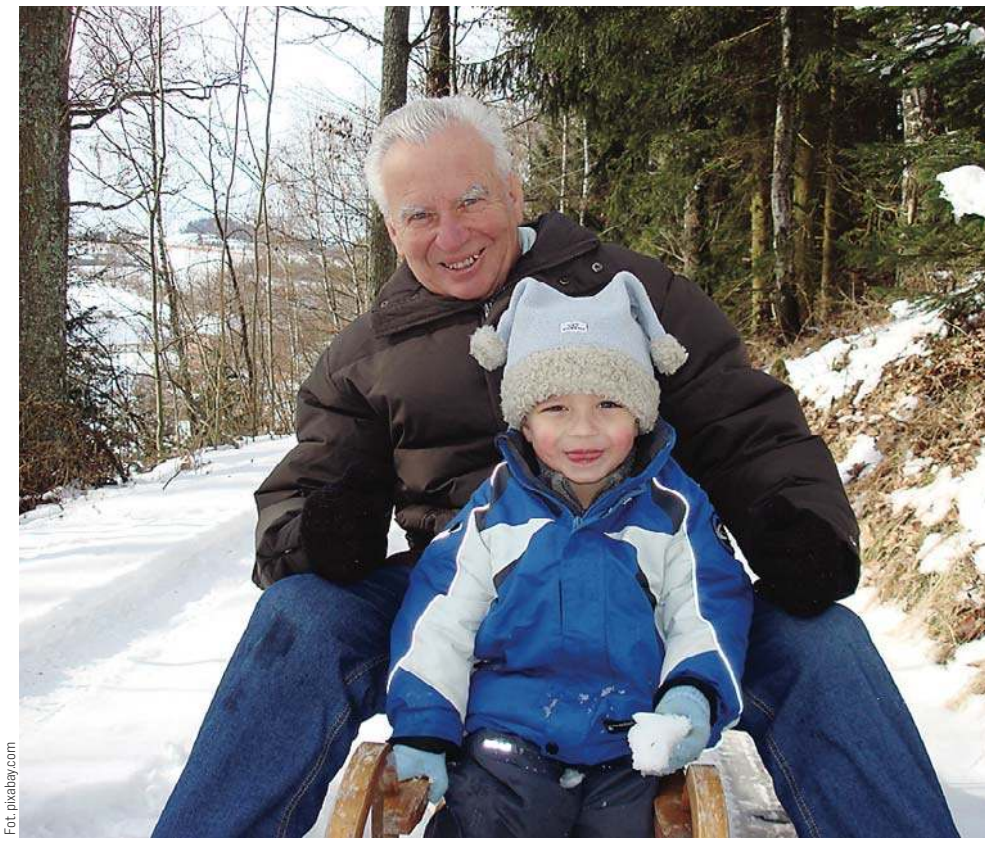

Fot. pixbay.com

ZUS wypłaca emerytury i renty w kilku terminach. Ostatnim jest 25 dzień każdego miesiąca, w grudniu przypadają tego dnia święta Bożego Narodzenia. ZUS zapewnił wszystkim świadczeniobiorcom wcześniejszą wypłatę i zadbał również o to, aby wypłaty emerytur i rent poprzez pocztę dotarły przed świętami do adresatów. W przypadku osób, którym renty lub emerytury przekazywane są na konto bankowe, wypłaty nastąpią jeszcze szybciej.

— Wypłaty rent i emerytur, jakie wypłacamy szczególnie w grudniu w terminie 25 dnia miesiąca, zawsze staramy się realizować najszybciej jak możemy. Odbywa się to w skali całego kraju i według ściśle ustalonego centralnie harmonogramu wypłat — mówi Anna Ilukiewicz, rzecznik ZUS w województwie warmińsko-mazurskim.

Zgodnie z przepisami, emerytury są dostępne na kontach jeden dzień przed terminem płatności, a jeżeli termin wypłaty przypada na dzień wolny od pracy to dwa dni — mówiąc wprost w tym roku (tak wynika z układu kalendarza) wszyscy emeryci i renciści z terminu „25" posiadający konta otrzymają wypłatę najpóźniej 23 grudnia.

Anna Ilukiewicz, rzecznik prasowy ZUS: Wiadomo, że jest to wyjątkowy czas i każdy chce jak najszybciej otrzymać pieniądze.

Fot. ZW

— Wiadomo, że jest to wyjątkowy czas i każdy chce jak najszybciej otrzymać pieniądze. Już od 21 grudnia przekazujemy świadczenia „pocztowe" tak, by listonosze mieli czas na ich doręczenie do 24 grudnia — dodaje Anna Ilukiewicz.

W przypadku osób, którym renty lub emerytury przekazywane są na konto bankowe, wypłaty nastąpią jeszcze szybciej.

Co ważne wypłaty z terminu „1" ZUS rozpoczyna wysyłać analogicznie jak najszybciej, bo już od 28 grudnia.

Dodatkowy zasiłek opiekuńczy dla rodziców

Rodzicom uczniów szkół podstawowych będzie przysługiwał zasiłek opiekuńczy na zdrowe dziecko do 8. roku życia w związku z wprowadzeniem nauki zdalnej od 20 grudnia. Zasiłek przysługuje w przypadku zamknięcia lub ograniczonego funkcjonowania żłobka, przedszkola, szkoły lub klubu dziecięcego z powodu COVID-19.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawo do dodatkowego zasiłku opiekuńczego zostało wprowadzane na okres od 20 grudnia br. do 9 stycznia 2022 r. Można go otrzymać w sytuacji zamknięcia żłobka, przedszkola, szkoły lub klubu dziecięcego z powodu COVID-19. Dodatkowy zasiłek przysługuje także, gdy placówka nie może zapewnić opieki z powodu czasowego ograniczenia w jej funkcjonowaniu w związku z koronawirusem. Z opublikowanego 14 grudnia Rozporządzenia ministra edukacji i nauki wynika, że dyrektor w czasie nauki zdalnej dla uczniów klas I-III szkoły podstawowej, których rodzice nie mogą zapewnić im opieki w tym czasie, ma obowiązek zorganizować dla nich opiekę w szkole, jeśli rodzice będą o to wnioskować.

Dodatkowy zasiłek opiekuńczy przeznaczony jest zarówno na opiekę nad dziećmi do 8 lat, jak i starszymi dziećmi z odpowiednim orzeczeniem o niepełnosprawności. Przysługuje ubezpieczonym rodzicom dzieci do 16 lat, które mają orzeczenie o niepełnosprawności; do 18 lat, które mają orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności; i do 24 lat, które mają orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego.

— Dodatkowy zasiłek opiekuńczy przysługuje osobie, która podlega ubezpieczeniu chorobowemu. Jednak nie należy się w sytuacji, gdy w tym czasie w domu jest drugi z rodziców, który korzysta z urlopu rodzicielskiego, wychowawczego lub jest bezrobotny i może zająć się dzieckiem – wyjaśnia rzeczniczka.

Zasiłek opiekuńczy przysługuje matce lub ojcu dziecka, a wypłacany jest temu z rodziców, który wystąpi o jego wypłatę. Dodatkowy zasiłek z powodu COVID-19, jak i przyznawany na tzw. zasadach ogólnych wynosi 80 proc. wynagrodzenia i wypłacany jest za każdy dzień, w którym sprawowana jest opieka, również za dni ustawowo wolne od pracy.

źródło: ZUS

Dzień wolny za święto

Pierwszy i drugi dzień Świat Bożego Narodzenia przypada w tym roku odpowiednio w sobotę i w niedzielę. Czy z tego tytułu każdemu pracownikowi należy się dzień wolny od pracy — odpowiada dr Łukasz Sztych, zastępca okręgowego inspektora pracy w Olsztynie.

Dni świąteczne są co do zasady dniami wolnymi od pracy i jeśli wypadają w niedzielę, nie stwarzają pracodawcy żadnego dodatkowego obowiązku. Stąd też za święto przypadające w niedzielę dzień wolny pracownikowi nie przysługuje. Sytuacja jest odmienna, gdy święto wypada w sobotę, która nie jest dniem ustawowo wolnym od pracy (oczywiście dotyczy to pracowników pracujących od poniedziałku do piątku, kiedy sobota jest dla nich dniem wolnym z tytułu przeciętnie 5-dniowego tygodnia pracy). Zastosowanie znajdzie wówczas reguła wyrażona w art. 130 § 2 Kodeksu pracy, zgodnie z którą święto, występujące w okresie rozliczeniowym i przypadające w innym dniu niż niedziela, obniża wymiar czasu pracy o 8 godzin. Nie jest istotne, czy pracodawca dnia wolnego udzieli przed świętem wypadającym w sobotę czy po nim. To pracodawca ustala datę dnia wolnego, choć może również taki dzień wolny ustalić w porozumieniu z pracownikiem. Ważne, aby dnia wolnego za święto przypadające w sobotę udzielić do końca okresu rozliczeniowego, w którym to święto wypadło. Podkreślić należy, że prawo pracy nie dopuszcza możliwości udzielenia dnia wolnego za święto przypadające na sobotę w innym okresie rozliczeniowym.

W sytuacji udzielania dnia wolnego za święto przypadające w sobotę zwrócić uwagę należy, na możliwość zaistnienia różnych sytuacji, co zobrazować można kilkoma przykładami przedstawionymi poniżej.

dr Łukasz Sztych
zastępca Okręgowego Inspektora Pracy w Olsztynie

Fot. PIP w Olsztynie

Jeżeli w dniu, który został ustalony przez pracodawcę jako wolne za święto przypadające w sobotę, pracownik zachoruje i przedłoży zwolnienie lekarskie, pracodawca nie ma obowiązku zapewnienia mu kolejnego dnia wolnego.

W przypadku nawiązania stosunku pracy w trakcie okresu rozliczeniowego obowiązujący pracownika wymiar czasu pracy należy ustalić począwszy od dnia nawiązania stosunku pracy do końca okresu rozliczeniowego. Obowiązek udzielenia takiemu pracownikowi dnia wolnego będzie uzależniony od tego, czy święto przypadające w sobotę wystąpiło w skróconym okresie rozliczeniowym, którym objęty jest pracownik. Na przykład, pracownikowi zatrudnionemu 27 grudnia 2021 r. nie będzie przysługiwał dodatkowy dzień wolny za święto przypadające w sobotę 25 grudnia, ponieważ stosunek pracy został nawiązany już po tej dacie. Jednak gdyby stosunek pracy nawiązany został np. 21 grudnia 2021 r., pracownik miałby prawo do dodatkowego dnia wolnego.

Na koniec należy zwrócić uwagę, że pewne grupy zawodowe mogą — na mocy przepisów szczególnych — być wyłączone z stosowania wybranych uregulowań wynikających z Kodeksu pracy. Przykładowo wskazać można na ustawę Karta Nauczyciela, która szczegółowo reguluje zagadnienie czasu pracy nauczycieli, wychowawców oraz pracowników pedagogicznych. W związku z tym do nauczycieli podlegających Karcie Nauczyciela nie ma zastosowania art. 130 § 2 Kodeksu pracy, a tym samym pracownikom takim nie obniża się wymiaru czasu pracy. W konsekwencji pracodawca nie będzie miał obowiązku udzielenia im innego dnia wolnego za święto przypadające w sobotę.

źródło: Okręgowy Inspektorat Pracy w Olsztynie
e-mail: kancelaria@olsztyn.pip.gov.pl

eprasa.pl 20ab652962

Tworzenie ceramiki zajmuje moje serce i umysł

Ceramika z pracowni Joanny Popławskiej z Pisza to ręcznie wykonane talerze, patery, misy, kubeczki, cukiernice i różne pojemniki. Każde z nich to tzw. koronkowa robota i prawdziwe dzieło sztuki.

Swoją pracownię nazwała „Nie Święci Garnki Lepią". Znajduje się w piwnicy jej domu. Ma tam swoje 30 mkw., piec, koło garncarskie, odstojnik do gliny, walcarkę i inne rzeczy potrzebne do pracy. Zanim jednak Joanna Popławska poszła „na swoje" i stworzyła ukochaną pracownię, przez wiele lat spełniała się zawodowo w branży nie mającej nic wspólnego z ceramiką. Jak sama mówi, jej historia jest podobna do wielu innych.

— Jestem kobietą, żoną, matką czwórki dzieci, osobą, która dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zamieszkała na Mazurach. Dwadzieścia lat pracy w bankowości było fajne, ale pewnego dnia poczułam, że czas na zmianę. Zwalniając się z pracy, nie wiedziałam, co będę robić. Byłam pewna, że coś we mnie pękło i nie mam już odwrotu. Spotykając ludzi, którzy zajmują się ceramiką, często słyszałam podobne historie: przychodzisz na zajęcia i wpadasz w miłość do gliny, do procesu tworzenia — opowiada Joanna. — Napisałam wniosek o dofinansowanie, wyposażyłam pracownię, założyłam firmę i tworzę. Tej miłości jestem pewna. Tworzenie ceramiki zajmuje moje serce i umysł. Dzięki niej idę nową, ciekawą drogą.

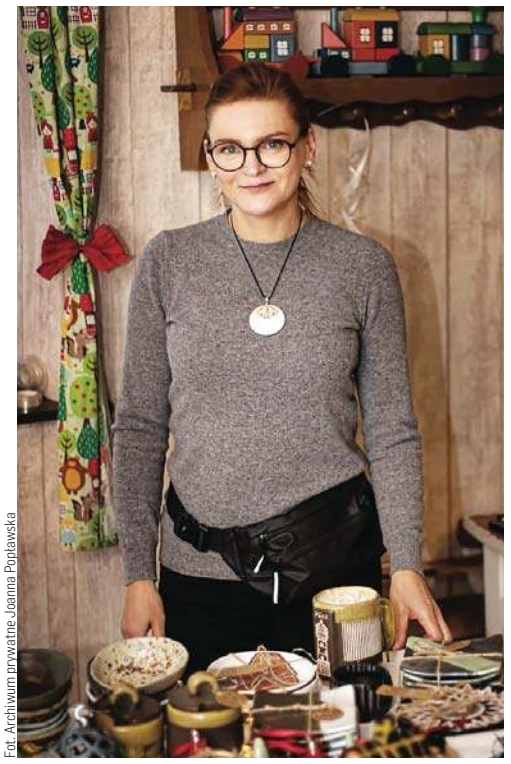

Fot. Archiwum prywatne Joanna Popławska

Joanna Popławska poszła „na swoje" i stworzyła pracownię ceramiczną

Pani Joanna zakochała się w glinie, bo jak sama twierdzi, glina to materiał niezwykły, magiczny. Można z niego stworzyć wszystko, każdy kształt. Wiele rzeczy powstawało metodą prób i błędów, ale z każdym kolejnym wypalaniem było coraz lepiej: udoskonalała technikę, szukała nowych sposobów kreowania, bawiła się kolorem i kształtem...

Ceramika z jej pracowni to ręcznie wykonane talerze, patery, misy, kubeczki, cukiernice i różne pojemniki, a każde z nich to tzw. koronkowa robota i prawdziwe dzieło sztuki. Tworzy z różnych glin. Używa szkliw przeznaczonych do kontaktu z żywnością. Próbuje różnych technik lepienia.

— Nie miałam pojęcia, że proces produkcji jest tak nieprzewidywalny i długi. Praca na każdym etapie może się zepsuć. Podczas suszenia popękać, odkształcić się. Przy wypalaniu również. Do tego dochodzi wyobrażenie o gotowej pracy. Często nie możemy postawić znaku równości między wyobrażeniem, a wyjmowanym przedmiotem z pieca. W moim przypadku chęć tworzenia jest tak wielka, że potknięcia mnie nie zniechęcają. Pomysłów w głowie dużo, czasu mało — śmieje się Joanna Popławska.

Elżbieta Żywczyk

Szyję stroje na podstawie zdjęć

Małgorzata Wędrowska od 13 lat zawodowo zajmuje się krawiectwem. Wcześniej, tak samo jak jej mama i babcia, szyła tylko na potrzeby rodziny. Zmieniając swoje hobby w pracę, z każdym kolejnym strojem zaczyna nową przygodę.

— Skąd pomysł na taką działalność?

— Przez kilkanaście lat prowadziłam wypożyczalnię strojów „M jak Małgosia". Kiedy szyłam stroje, zawsze pozostawały w pracowni jakieś mniejsze lub większe skrawki materiału. Wykorzystywałam je do szycia strojów. Niestety, kiedy przyszła pandemia, działalność stanęła.

— Szybko się pani przebranżowiła.

— Ma pan rację. Stwierdziłam, że czas na zmiany i nowy etap życia. Zrobiłam wówczas wyprzedaż i znalazła się osoba, która chciała kupić wszystko, co miałam w wypożyczalni. Kiedy sprzedałem wypożyczalnię, postanowiłam otworzyć sklep ludowy z pamiątkami, odzieżą folkową.

— Obie działalności są związane z krawiectwem.

— Faktycznie. Od 13 lat prowadzę pracownię krawiectwa artystycznego, która jest moją bazą od samego początku, teraz również szyję. To jedna z wielu moich działalności w ramach firmy. Pracownia cały czas działa, robię warsztaty, szyję na miejscu i pod zamówienia dla kół gospodyń wiejskich i zespołów ludowych. Prowadzę również zespół tańca dawnego Barok, obecnie „odłożony na półkę", jednak kiedy coś się zmieni, wrócimy na scenę.

— Branża szybko się rozwija?

— Oczywiście. Nasza kultura ludowa jest bardzo uboga w fundusze, ale z drugiej strony

Fot. Dariusz Dopierała

Małgorzata Wędrowska prezentuje strój ludowy i czepiec warmiński

bardzo bogata i kolorowa, a jednak zapomniana. Dlatego postanowiłam, że będę pokazywała to, co zostało, to co jest do pokazania. Wzoruję się na strojach historycznych i tych, które zostały po moich przodkach.

— Jakie ludowe przedmioty są u pani?

— Można u mnie zobaczyć i przymierzyć na przykład czepce warmińskie, w których można zrobić sobie zdjęcie. Sprzedaję również tkaniny, tasiemki i koronki, żeby samemu stworzyć taki czepiec. Sprzedaję kalendarze z czepcami, ręcznie haftowane zeszyty z motywami Warmii i bartoszyckimi, które maluję ręcznie. Znajdują się u mnie również pamiątki, związane z promowaniem różnych kultur.

— Wspomniała pani wcześniej, że krawiectwem zawodowo zajmuje się od 13 lat. Skąd więc to szycie?

— Z zawodu nie jestem krawcową. Szyła moja babcia, mama i siostry, dlaczego więc ja mam nie szyć? Uwielbiam projektować i odtwarzać historię.

— Zamieniła pani hobby na działalność gospodarczą. Skąd czerpie pani inspiracje, bo nie wszystkie wzory można dostać?

— Wszystkie stroje wykonuję ręcznie. Wystarczy, że mam opis lub zdjęcie, z którego jestem w stanie przenieść wzór na odpowiednią tkaninę. Nie robię wykrojów papierowych, dzięki czemu nikt nie skopiuje moich pomysłów, ponieważ mam je w głowie. I to jest bardziej ekologiczne. Dlatego każdy strój jest inny i niepowtarzalny, uszyty z zachowaniem dawnego szycia. Nie znajdzie się ich w sieciówkach i marketach.

— O ile odtworzenie wzoru ze zdjęcia może wydawać trudne, to odwzorowanie odpowiedniego materiału jeszcze trudniejsze?

— Trzeba trochę się potrudzić i wyszukać odpowiednią tkaninę. Zamawiam je u producentów, którzy tkają materiały starą techniką. Czasem sprowadzam z zagranicy, odkupuję od innych zespołów czy krawcowych, które szyją stroje ludowe.

— Duże jest zainteresowanie?

— Bardzo duże. Również w Bartoszycach odchodzimy od chińszczyzny, szukamy czegoś fajnego, co wiąże się z naszym regionem i naszymi korzeniami. Pracuję także w terenie np. jadę do zespołu, który opracowuje stroje z określonego regionu. Korzystam z książek, internetu, jeżdżę na kursy, zwłaszcza do Centrum Kultury w Ełku. Wciąż się uczę szycia strojów. Wszystko zależy od tego, jaki jest zespół, region i strój. Ostatnio szyłam warmiński historyczny strój dla osoby, która mieszka w Norwegii. Szyłam też stroje historyczne do muzeum w Olsztynku. Mam na swoim koncie też eksponaty historyczne, których nie mogę dotknąć, bo obecnie są za szybą w muzeach. Wykonywałam też prace do sanktuarium. Dopóki moje oko i ręka się nie zepsują, będę szyć. Mogę się przyznać, że jestem wręcz uzależniona, by tworzyć i promować kulturę.

Dariusz Dopierała

eprasa.pl 20ab652962

CZY MARGARYNA ZASTĄPI NAM MASŁO?

Rezygnujemy z niego zupełnie albo czymś zastępujemy. Maślana drożyzna znów dopadła Polaków. Olsztynianie mówią, że masło to luksus. Analitycy prognozują, że niebawem za kostkę masła zapłacimy nawet 10 zł. Dlaczego tak się dzieje?

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

Edyta widziała już masło po 9,50 zł. Iwonie udało się kupić jeszcze za 7,15 zł. Katarzyna w osiedlowym sklepie zauważyła kostkę za 8,69 zł. — Sami niech sobie jedzą — mówi gorzko.

Wioletta czujnie obserwuje wzrost cen: — Masło, które lubię w poniedziałek jeszcze kosztowało 4,99 zł, we wtorek już 6,50 zł, a od środy 5,99 zł... — wylicza.

W TEJ SYTUACJI NIEKTÓRZY PRZERZUCAJĄ SIĘ NA MARGARYNĘ. TANIEJ. MAŁGORZATA ZAUWAŻA, ŻE SEREK TOPIONY TEŻ SIĘ SPRAWDZI. MOŻNA NA NIEGO PRZECIEŻ NAŁOŻYĆ PLASTER WĘDLINY CZY SERA. WIOLA PODKREŚLA, ŻE NIE JE TŁUSZCZY TAKICH JAK MASŁO CZY MARGARYNA.

— Chleb smaruję pastą z avocado lub serkiem homogenizowanym naturalnym albo zrobionym z ciecierzycy lub bobu humusu. Zdrowiej i taniej — uważa.

Elżbieta czekała, aż dorosną jej dzieci. Już może jeść z mężem margarynę. Od wieków wiadomo, że masło jest ważnym składnikiem diety dziecka. Trzeba było nadwyrężyć budżet.

Małgorzata robi sama masło, ze śmietany 30 proc. Wyliczyła, że tak jest taniej. Danuta wspomina, że w latach 80. robiła masło ze śmietany, ale to dlatego, że nie było go w sklepach. A potem to już się nie opłacało. — Po przeliczeniu, samodzielne zrobienia masła, wyszło drożej — zauważa.

Bogusław niedawno kupił masło Łaciate w kostce 200 g za 8,99 zł. — Inflacja to nie żart — kwituje.

PRAWDZIWE MASŁO TO CO?

Tylko że kostka kostce nierówna — zauważa to Joanna.

Fot. Pixabay

Wkrótce za masło zapłacimy nawet 10 złotych

— Kiedyś kostka masła to 250 gram, nie mówiąc o osełkach w wadze do 1 kg. Teraz są już kostki po 170 gram. Na wszystko trzeba zwracać uwagę. Czasami cena „kostki" stoi w miejscu, ba, nawet rośnie, a waga w dziwny sposób maleje. Pamiętacie opakowanie ptasiego mleczka? Było 500 gram, cena została, a jest 330 gram. To samo serek. Było 200 gram, cena została, ale serek waży 140 gram! Oszczędność firm czy oszustwo? Teraz — robiąc zakupy — już nie tylko trzeba zwracać uwagę na skład, datę przydatności, ale i na cenę za kilogram produktu — ostrzega.

NAJCZĘŚCIEJ SPOTYKANE W SKLEPACH KOSTKI MASŁA MAJĄ 200 ALBO 250 GRAM. PIOTR CHWALI SIĘ, ŻE KUPIŁ KILKA KOSTEK MASŁA W PROMOCJI. JEDNA KOSTKA TO ZALEDWIE 3 ZŁ. INTERNAUCI OBURZAJĄ SIĘ, ŻE NIE MOŻE TO BYĆ PRAWDZIWE MASŁO. CO TO W ZASADZIE ZNACZY?

W Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Giżycku dowiadujemy się, że prawdziwe masło składa się z pasteryzowanej śmietanki.

— Tak jest przynajmniej u nas — podkreśla jeden z pracowników laboratorium w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską". — Można dodać barwnik, oczywiście naturalny. Na rynku mamy do czynienia z tzw. miksami, czyli połączeniem tłuszczu mlecznego z tłuszczem roślinnym. Sam tłuszcz roślinny to już margaryna.

DLACZEGO TAK DROGO?

Za masło płacimy coraz więcej. To jeden z najbardziej drożejących w ostatnich miesiącach produktów spożywczych. Analitycy prognozują, że po chwilowym wyhamowaniu wzrostu cen, wkrótce zapłacimy za standardową kostkę o gramaturze 200 gr. Maślana drożyzna wybuchła kilka lat temu. Teraz znów o maśle zrobiło się głośno.

Jak podaje „Rzeczypospolita", tylko między 15 a 21 listopada cena masła poszła w górę o 3,5 proc. W ciągu całego miesiąca było to 12,9 proc., a rok do roku ponad 67 proc.

Dlaczego jest tak drogo?

— Chodzi o jednostkę tłuszczu, która znacznie zdrożała — mówi nam Joanna Kołodyńska, dyrektor marketingu w sieci Polmlek. I dodaje, że 1 jednostka tłuszczowa jest równa 10 g tłuszczu. Są tłuszcze zarówno nasycone, jednonienasycone oraz wielonienasycone.

— Produkt, który możemy nazwać masłem, musi mieć 82 proc. tłuszczu podkreśla Kołodyńska. — Wtedy nie ma ryzyka, że coś jest podrobione.

W stosunku do ubiegłego roku ceny oleju wzrosły o 83,9 proc., margaryny do pieczenia — o 23,8 proc., a masła — o 20,6 proc. Dlaczego drożeją produkty tłuszczowe? Na gigantyczny skok cen ma wpływ sytuacja na rynkach międzynarodowych. Drożeją ceny gazu, prądu, paliwa, a to wpływa na ceny żywności. Wzrost cen jest reakcją łańcuchową wielu czynników. Eksperci podkreślają także, że przez długi czas cena masła była zbyt niska w stosunku do kosztu wytworzenia.

Wkrótce za masło zapłacimy nawet 10 zł Żeby jednak nie zniechęcać klientów, niektórzy producenci wprowadzają do sprzedaży masła w mniejszych kostkach, np. 170-gramowych.

INFLACJA ROŚNIE Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

W listopadzie ceny w Polsce wzrosły o 7,8 proc. w porównaniu z listopadem ubiegłego roku — podał GUS. To o 1 punkt procentowy więcej niż miesiąc wcześniej i nieco więcej, niż prognozował GUS pod koniec listopada. Szacowano, że inflacja wyniesie 7,7 proc.

W listopadzie żywność podrożała o średnio 6,3 proc., z tego najbardziej wzrosła cena: pieczywa (+12,4 proc. rdr), mięsa wołowego (+14,2 proc. rdr), ale zdrożały też tłuszcze roślinne (+21,7 proc. rdr), masło (+11,6 proc.) i cukier (+19,4 proc. rdr). Nośniki energii podrożały w skali roku o 13,6 proc., z czego opał aż o 37,4 proc., gaz o 17,5 proc., a energia elektryczna o 9,5 proc.

12 stycznia ma się zebrać Rada Polityki Pieniężnej, która na ostatnim posiedzeniu podniosła stopy procentowe do 1,75 proc. Można spodziewać się znowu podwyżek stóp, bo cel inflacyjny NBP to 2,5 proc. z dopuszczalnym odchyleniem o 1 punkt procentowy w obie strony.

Wstępne dane o wzroście cen w grudniu poznamy 7 stycznia 2022 r.

am

REKLAMA

komunikat

Wójt Gminy Elbląg

uprzejmie informuje, iż zostały wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Elbląg oraz zamieszczone na stronach internetowych Urzędu wykazy przeznaczonych do oddania w najem oraz w użyczenie nieruchomości stanowiących własność Gminy Elbląg. Wykazy opublikowano od 20.12.2021 r. do 10.01.2022 r.

48221see1-A-G

Fundusze Europejskie Program Regionalny
Zdrowe życie, czysty zysk
Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

OGŁOSZENIE O REALIZACJI PROJEKTU

Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną Koło w Biskupcu informuje, że jest w trakcie realizacji projektu ***Rozbudowa Centrum Edukacyjno-Rehabilitacyjno-Zawodowego na potrzeby realizacji usług opiekuńczo-rehabilitacyjnych dla osób z niepełnosprawnością*** (nr umowy: ***RPWM.09.02.00-28-0010/18-00***), dofinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach działania 9.2. Infrastruktura socjalna Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-2020.
Wartość projektu: 5 493 094,00 zł.
Dofinansowanie projektu ze środków UE: 1 619 800,00 zł.
Okres realizacji projektu: 2018.10.22 – 2021.12.15.
www.mapadotacji.gov.pl

444121opb1-a-M

eprasa.pl 20ab652962

TRZEBA WALCZYĆ Z BIOFILMEM

Do Polski wróciła właśnie dr inż. Magdalena Olszewska, adiunkt w Katedrze Mikrobiologii Przemysłowej i Żywności na Wydziale Nauki o Żywności UWM. Przez ostatnie 9 miesięcy przebywała w amerykańskim Centrum Bezpieczeństwa Żywności, gdzie badała biofilmy.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
M.BUKOWIECKA@GAZETAOLSZTYNSKA.PL

Dr Magdalena Olszewska jest stypendystką Fundacji Fulbrighta, od której otrzymała Senior Award na Uniwersytecie Georgia. To stypendia badawcze lub badawczo-dydaktyczne dla pracowników naukowych po doktoracie, które trwają od 4 do 9 miesięcy. Dr Magdalena Olszewska prowadziła w amerykańskim Centrum Bezpieczeństwa Żywności (Center for Food Safety — CFS) badania nad strukturą biofilmów wytwarzanych przez patogeny żywności.

BIOFILMY — O CO CHODZI?

Struktura biofilmów jest ściśle uzależniona od gatunku, a nawet od szczepu. Specyfika takiej struktury może determinować oporność na czynniki stresowe. A większa oporność biofilmów wiąże się z kolei z większą uporczywością w ich usuwaniu, choćby ze środowiska produkcji żywności. Badania dr Olszewskiej mogą w końcu doprowadzić do innowacji w zwalczaniu biofilmów.

DLACZEGO SĄ TAK ISTOTNE?

— Z biofilmem należy walczyć dlatego, że wiąże się z opornością na mycie i dezynfekcję. Może być źródłem zanieczyszczenia żywności. Jego komórki mogą dostawać się do żywności i zagrażać zdrowiu konsumenta. Jest to dosyć powszechny problem w zakładach przetwórstwa żywności — mówiła jeszcze przed wyjazdem dr Olszewska.

Dr Olszewska na stypendium Fulbrighta wybrała konkretnie CFS na Uniwersytecie Georgia, by kontynuować badania nad biofilmami Listeria, a następnie podzielić się swoim doświadczeniem w wykorzystaniu mikroskopu konfokalnego, który znajduje się w CFS. Ponieważ ma rozległą wiedzę w zakresie obrazowania biofilmów — wykorzystała to doświadczenie do dalszych badań w laboratorium prof. Francisco Dieza-Gonzaleza, dyrektora CFS. Współpraca ta, dzięki grantowi Centrum Bezpieczeństwa Produkcji, pozwoliła dr Olszewskiej zbadać wpływ technologii niebieskiego światła na biofilmy Listeria i przedłużyć pobyt o okres do ponad dwóch lat. Jest to ciągły projekt, który przyczyni się do jej przyszłego sukcesu.

Fot. archiwum prywatne

Dr Magdalena Olszewska z USA zabrała nie tylko wyniki badań, ale także doświadczenie w nawiązywania współpracy z innymi naukowcami w dziedzinie nauki o żywności

KOLEJNE STYPENDIUM

To już drugie stypendium dr Magdaleny Olszewskiej w CFS. W 2015 r. odbywała tu półroczne stypendium Fundacji Kościuszkowskiej, która finansuje pobyty polskich uczonych w Stanach Zjednoczonych w celu prowadzenia badań. Jak powiedziała dr Olszewska — zdecydowała się na współpracę z CFS ze względu na międzynarodowe uznanie, liczbę publikacji oraz doskonałe i obszerne relacje, które centrum nawiązało z przemysłem spożywczym. Podczas pracy w CFS dostrzegła wartość partnerstwa nauki z przemysłem. — Mam nadzieję pomóc swoim uczniom budować relacje z członkami branży i zachęcać do badań, które są rozwiązaniami problemów, z którymi spotyka się branża spożywcza. Przed dopiero co zakończonym wyjazdem do USA dr Olszewska przebywała także na stypendium na Uniwersytecie w Porto, które w znacznym stopniu umożliwiło wsparcie rektora UWM.

NA PRZYSZŁOŚĆ

Z USA dr Olszewska zabrała ze sobą nie tylko wyniki badań, ale także doświadczenie w nawiązywania współpracy z innymi naukowcami w dziedzinie nauki o żywności. Współpraca, jak mówi, odegra ważną rolę w jej przyszłych badaniach.

Po powrocie do Polski dr Olszewska powróci na stanowisko adiunkta na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Mówi, że nie mogła się doczekać, aby wrócić do domu i być blisko rodziny i przyjaciół. Bardzo jej jednak zależy na utrzymaniu relacji, które nawiązała w CFS i współpracy pomimo znacznej odległości. Przyszłe, zaplanowane konferencje przywiodą ją z powrotem do Stanów Zjednoczonych i ma nadzieję ponownie spotkać się z badaczami z CFS.

O ŚWIADOMYM ODŻYWIANIU NA UWM

Od 10 do 15 grudnia Koło Naukowe Żywienia i Profilaktyki Żywieniowej UWM zorganizowało już po raz trzeci Dni Świadomości Żywieniowej. W czasie sześciu wykładowych dni specjaliści różnych dziedzin wyjaśniali zależności zachodzące pomiędzy żywnością, żywieniem i zdrowiem człowieka.

Wśród prelegentów znaleźli się żywieniowcy, technolodzy, dietetycy, psycholodzy, lekarze — III Dni Świadomości Żywieniowej miały jak zawsze bardzo interdyscyplinarny charakter. Autorami przedstawionych prelekcji byli studenci — członkowie koła oraz naukowcy Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, przede wszystkim z Wydziału Nauki o Żywności, Szkoły Zdrowia Publicznego, Wydziału Lekarskiego, Wydziału Nauk Ekonomicznych, Wydziału Biologii i Biotechnologii. Ale pojawili się też specjaliści w dziedzinie żywności, żywienia i zdrowia z Olsztyńskiej Szkoły Wyższej, Uniwersytetu Wrocławskiego, SGGW w Warszawie, czy Instytutu Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności Polskiej Akademii Nauk w Olsztynie.

Do tej pory zorganizowano dwie edycje wydarzenia, z czego pierwsza miała miejsce w grudniu 2020 r., a druga w kwietniu 2021 r. Wydarzenie III Dni Świadomości Żywieniowej odbyło się m.in. pod patronatem honorowym rektora Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego dr hab. Jerzego Andrzeja Przyborowskiego, prof. UWM.

Ze względów bezpieczeństwa dni odbyły się w trybie online. Każdy zarejestrowany uczestnik III Dni Świadomości Żywieniowej otrzymał e-certyfikat uczestnictwa.

— Autorem pomysłu na wydarzenie i jego nazwę jest absolwentka kierunku dietetyka SZP UWM w Olsztynie, obecnie studentka Wydziału Prawa i Administracji UWM w Olsztynie, Klaudia Majewska — mówi Joanna Ciborska, opiekun koła naukowego. — Razem z Aleksandrą Purkiewicz, przewodniczą koła, stworzyły organizacyjnie formułę wydarzenia, które teraz miało już trzecią odsłonę. W przygotowanie wydarzenia zaangażowali się członkowie Koła Naukowego: Weronika Marcinkowska, Szymon Jagłowski, Paulina Prostko, Marta Kaczmarczyk, Wiktoria Stepnowska, Adrianna Dzieniak, Julia Pucer, Małgorzata Puljanauskas, Natalia Podlewska, Karolina Balcerczyk, Karolina Łukasiewicz, Karolina Pogorzelska, Karolina Lisińska, Weronika Łukasiewicz, Edyta Różkowska, Barbara Puzio, Aleksandra Junel, Natalia Marat, Mateusz Meier. I powtórzę to, co napisałam po zakończeniu I Dni — zakochaliśmy się wszyscy w tym pomyśle, w efekcie czego Dni Świadomości Żywieniowej stały się platformą wymiany poglądów na tematy żywieniowe, a swój punkt widzenia przedstawiają żywieniowcy, dietetycy, technolodzy żywności, a także lekarze i psycholodzy.

Fot. archiwum prywatne

Dr Joanna Ciborska: Dni Świadomości Żywieniowej stały się platformą wymiany poglądów na tematy żywieniowe

Fot. materiały prasowe

Nagroda Pro Juvenes przyznana przez Parlament Studentów RP za studencką inicjatywę prozdrowotną

— Jesteśmy ogromnie wdzięczni naszej opiekun koła naukowego, dr Joannie Ciborskiej, która całym sercem angażuje się w działalność studentów. Czujemy obecność i wsparcie pani doktor, co skutecznie motywuje nas do dalszych działań. Podczas Dni Świadomości Żywieniowej pani doktor każdego dnia wspierała nas podczas dyskusji z prelegentami, a jej wszechstronna wiedza dotycząca tematyki żywności i żywienia człowieka sprawiała, że dyskusja przebiegała w sposób dynamiczny. Dużo nauczyliśmy się dzięki naszej opiekun, a jej obecność pozwoliła nam zgłębić wiedzę na różnorodne tematy poruszane podczas prelekcji — mówią członkowie koła.

— Chcemy bardzo pokazać, że to, co związane jest z żywnością i żywieniem człowieka, jest dziedziną wiedzy dynamicznie się rozwijającą, interdyscyplinarną, wymaga rzetelności i uważności, bo dotyczy nas wszystkich, z naszymi zwyczajami i nawykami żywieniowymi, trudnościami emocjonalnymi, zaburzeniami zdrowia i chorobami. Cenne jest dla nas upowszechnianie wiedzy, wzajemna wymiana poglądów, dyskusja naukowa i integracja różnych środowisk. Niezmiernie cieszymy się, że włącza się w wydarzenie tak dużo osób związanych ze środowiskiem akademickim, ale także nauczycieli i uczniów szkół średnich oraz wiele osób, których po prostu interesuje wartościowa wiedza na tematy związane z żywnością i żywieniem. To zainteresowanie wydarzeniem potwierdziła otrzymana w listopadzie, w kategorii studenckie inicjatywy prozdrowotne, nagroda Pro Juvenes, przyznawana przez Parlament Studentów Rzeczpospolitej Polskiej — mówi dr Joanna Ciborska.

Magdalena Maria Bukowiecka

eprasa.pl 20ab652962

DO 16 STYCZNIA

Areszt Sztuki w BWA

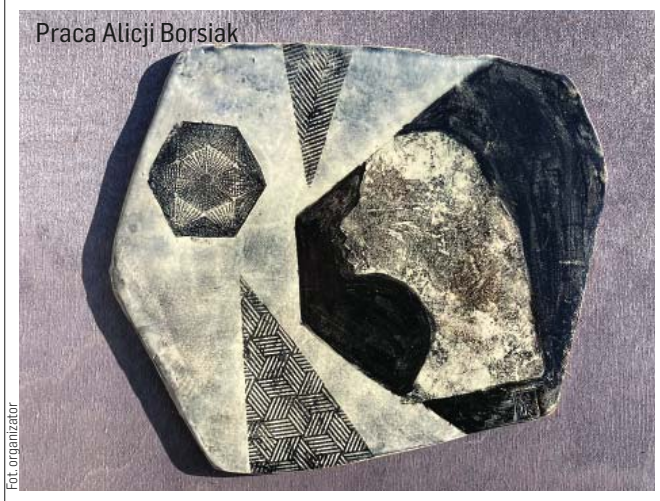
Praca Alicji Borsiak

Fot. organizator

Olsztyn

Z okazji jubileuszu 15-lecia Warmińsko-Mazurskie Stowarzyszenie „Areszt Sztuki" prezentuje swoją wystawę TERYTORIA 2005-2021. Czas trwania wystawy do 16 stycznia. Miejsce: sala kameralna w BWA Galeria Sztuki w Olsztynie. Współpraca: Warmińsko-Mazurskie Stowarzyszenie „Areszt Sztuki". Aranżacja: Leszek Sokoll.

Wystawa jest czynna dla zwiedzających w godzinach otwarcia galerii 11:00-19:00 9poza poniedziałkiem).

Jak piszą przedstawiciele Aresztu Sztuki: „Jubileusz piętnastolecia, który powinniśmy świętować w ubiegłym roku trochę się przeciąga z powodu pandemii. Udało nam się jednak przygotować wystawę „Terytoria", którą w czerwcu i lipcu prezentowaliśmy w BWA w Pile. Teraz zaprezentujemy ją w naszym BWA w Olsztynie, z czego niezmiernie się cieszymy. Bo co prawda terytorium dla wielu z nas to coś więcej niż miejsce, jednak możliwość prezentacji w „domu" jest rzeczą bardzo ważną".

DO 9 STYCZNIA

Wystawa „Wracam do siebie"

Violetta Kulikowska-Parkasiewicz, z cyklu Mandale przejścia, IV, ołówek, papier, 2021

Fot. organizator

Olsztyn

W sali kameralnej Galerii Sztuki BWA w Olsztynie można oglądać wystawę Violetty Kulikowskiej-Parkasiewciz „Wracam do siebie".

Wystawa jest czynna dla zwiedzających w godzinach otwarcia galerii 11.00-19.00 (poza poniedziałkiem) do 9 stycznia.

Violetta Kulikowska-Parkasiewicz urodziła się w 1970 r. w Świdwinie. W roku 1995 uzyskała dyplom w zakresie grafiki na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu pod kierunkiem prof. Leszka Kiljańskiego. W 2002 r. uzyskała kwalifikacje I stopnia na Wydziale Grafiki ASP w Warszawie. Tam też w 2014 r. uzyskała stopień doktora habilitowanego w zakresie sztuk plastycznych w dyscyplinie sztuki piękne. Obecnie pracuje na stanowisku profesora uczelni w Instytucie Sztuk Pięknych UWM w Olsztynie.

ŚRODA 22 GRUDNIA

Wieczór kolęd

Fot. organizator

Lidzbark Warmiński

Oranżeria Kultury zaprasza w środę 22 grudnia o godz. 18:00 na koncert „Wieczór kolęd" w wykonaniu Musica in Via. Zespół powstał z inicjatywy jego dyrygentki Katarzyny Bojaruniec i grupy studentów Instytutu Muzyki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, w kwietniu 2011 r. Musica in Via aktywnie bierze udział w wielu ogólnopolskich i międzynarodowych festiwalach chóralnych. Chór tworzą studentki i absolwentki, które kształcąc się stale pod względem wokalnym i podwyższając swoje umiejętności, mają także czas na budowanie przyjaznej atmosfery pracy w zgranym zespole.

Ważne! Obowiązuje rezerwacja. Bezpłatne zapisy: oranzeria@lidzbarkw.pl oraz tel. 517 262 146.

NIEDZIELA 26 GRUDNIA

Koncert Wioletty Brzezińskiej

Fot. organizator

Giżycko

Wioletta Brzezińska zaśpiewa dla mieszkańców Giżycka. 26 grudnia w parafii wojskowo-cywilnej Ducha Świętego Pocieszyciela o godz. 19.00 odbędzie się koncert pt. „Wśród nocnej ciszy".

Viola Brzezińska urodziła się w 1975 roku w Giżycku. Piosenkarka, autorka tekstów i kompozytorka. Karierę wokalną rozpoczęła udziałem w telewizyjnym programie Elżbiety Skrętkowskiej Szansa na sukces z udziałem Alicji Majewskiej. Brzezińska zwyciężyła, wykonując piosenkę pt. „Jeszcze się tam żagiel bieli". Jako laureatka finału Szansy na sukces w 1995 roku wystąpiła w koncercie Debiuty na KFPP w Opolu, gdzie otrzymała nagrodę główną im. Anny Jantar.

Przez 6 lat współpracowała z Teatrem Studio Buffo, między innymi grając jedną z główny ról w musicalu Metro w reżyserii Janusza Józefowicza. Artystka od ponad dziesięciu lat regularnie koncertuje w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie (nie tylko dla Polonii), nie zapomina również o rodzinnym mieście, w którym występuje m.in. z koncertami kolęd.

GRUDZIEŃ

Utkana opowieść w Muzeum Warmii i Mazur

Olsztyn

Muzeum Warmii i Mazur w Olsztyn, ul. Zamkowa 2, zaprasza na nową wystawę „Utkana opowieść. Warmińskie i mazurskie tkaniny ludowe ze zbiorów Muzeum Warmii i Mazur". Ekspozycja to kolekcja tkanin ludowych i została przygotowana w całości ze zbiorów własnych muzeum. Tkactwo na Warmii i Mazurach było zajęciem powszechnym. Jako rzemiosło uprawiane na własne potrzeby przetrwało jeszcze w czasach upowszechniania się tkanin produkcji fabrycznej.

Fot. MWiM

Ekspozycja ukazuje wiejskie tkactwo regionu w sposób szeroki wraz z zagadnieniami związanymi z obróbką surowca i przygotowaniem przędzy. Zostaną zaprezentowane zarówno te dekoracyjne jak i odzieżowe: charakterystyczne dla regionu „płachty", tkaniny podwójne, pościelowe, kolorowe szmaciaki i uszyte z samodziałów elementy ubioru. Wystawa pokazuje piękno tkanin charakterystycznych dla Warmii i Mazur. Kuratorem wystawy jest kustosz Anna Czachorowska.

Muzeum od 1 października do 30 kwietnia jest czynne od 9 do 16 (w poniedziałek zamknięte).

WTOREK 28 GRUDNIA

Barwne wspomnienia z cesarskich czasów

Fot. organizator

Ostróda

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Ostródzie zaprasza we wtorek 28 grudnia o godz. 17.30 na otwarcie wystawy „Pozdrowienia z Prus Wschodnich... Barwne wspomnienia z cesarskich czasów".

Wystawa to spojrzenie na belle époque, ukazane poprzez pocztówki i inne pamiątki. To właśnie dzięki wynalezieniu pocztówki oraz większej aktywności turystycznej świat, a tym samym miasta Prus Wschodnich, nabrały koloru. Zaczęto wydawać pocztówki z pejzażami i motywami miast. Ponadto w wielu miejscach można było kupić pamiątkową porcelanę w postaci filiżanek, talerzy lub wazonów z pięknymi motywami i herbami miast.

Nowe rodzaje przewodników turystycznych były nieodzowną pomocą dla wszystkich podróżujących. Liczne przykłady tych barwnych pamiątek znajdują się na nowej wystawie stworzonej przez Centrum Kultury Prus Wschodnich w Ellingen.

Słowo wstępne: dr Wiesław Skrobot. Wystawę będzie można zwiedzać do 18 stycznia 2022 r.

Miejsce: Powiatowa Biblioteka Publiczna w CUP w Ostródzie.

HELIOS REPERTUAR
Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
44720otbs-A -C

Spider-Man: Bez drogi do domu 09:00, 10:45, 11:00, 14:00, 15:00, 17:15, 18:15, 20:30, 21:30; Clifford. Wielki czerwony pies 10:10, 12:10, 13:15, 15:40, 18:30; Misiek: Ekipa na wakacjach 10:00, 12:00, 14:20, 17:00; Dziewczyny z Dubaju 11:50, 14:40, 17:45, 21:00; Dom Gucci 12:50, 16:20, 19:45; Nasze magiczne Encanto 10:20, 14:30; West Side Story 16:40, 19:15; Powrót do tamtych dni 20:00; Biały potok 20:45; Wilk, lew i ja 10:00, 10:30, 16:00; Nie patrz w górę 13:00, 20:15; Wszystko zostanie w rodzinie 18:00.

eprasa.pl 20ab652962

Krzyżówka klasyczna z hasłem

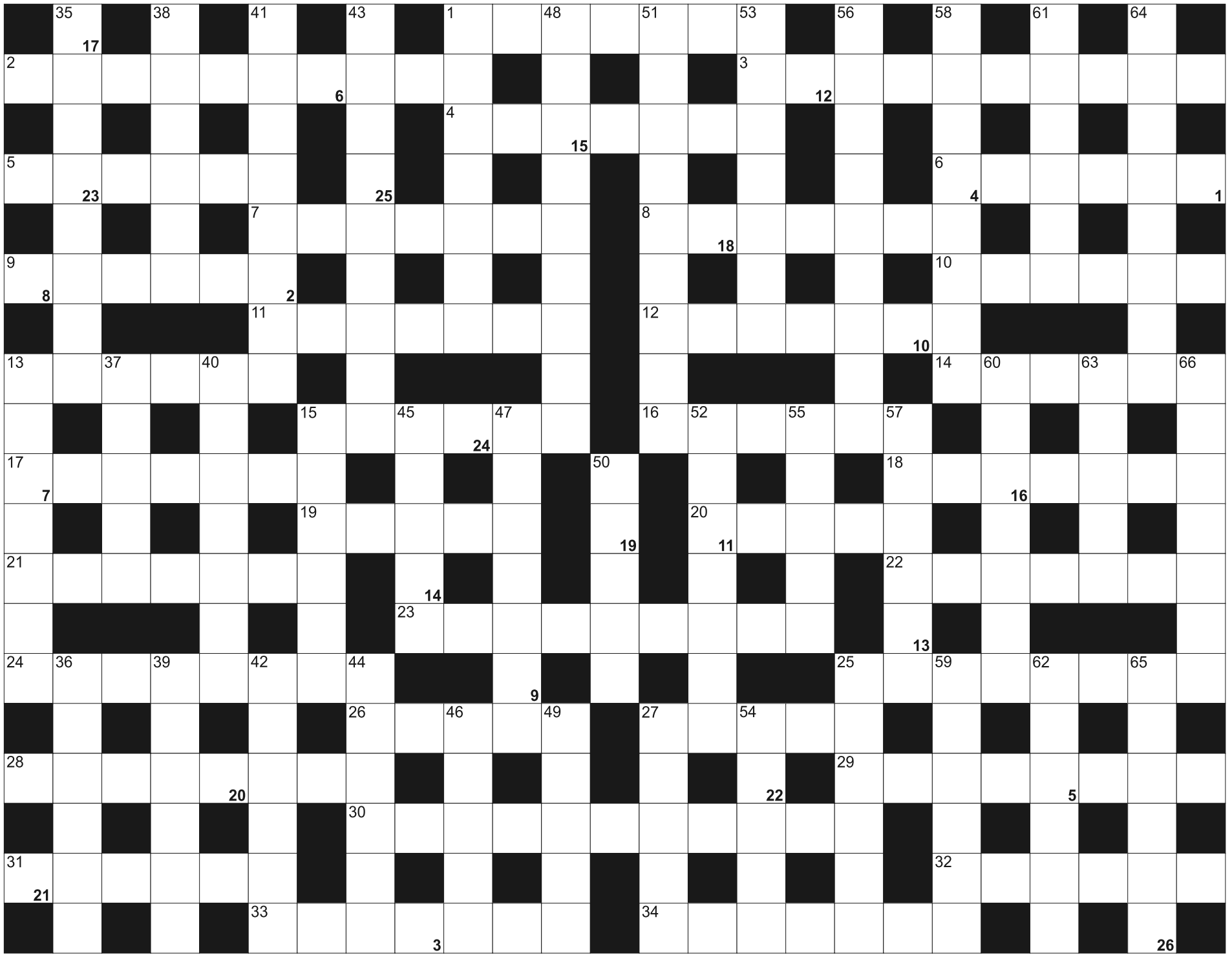

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8		9	10		11	12	13	14	15	16	17	18	19		20	21	22
23	24	25	26																					

POZIOMO: 1) kontynent z Europy i Azji; 2) dentysta; 3) miasto traktatu tworzącego Unię Europejską; 4) czeska część Śląska Cieszyńskiego; 5) muza astronomii; 6) kryje i naprawia dachy; 7) konstrukcja budowana przez bobry; 8) na sosnach i jodłach; 9) sałatka z buraków i chrzanu; 10) specjalista chorób uszu; 11) romowie; 12) autorka "Elzy z afrykańskiego buszu"; 13) np. dzienniki i tygodniki; 14) Menuhin, wirtuoz skrzypiec; 15) Sr dla chemika; 16) depresja, chandra; 17) łączą mięśnie z kośćmi; 18) aromatyczna w filiżance; 19) główne miasto wyspy Bornholm; 20) rodzaj makaronu; 21) znany włoski producent sprzętu AGD; 22) dowóz towarów do sklepu; 23) rdzenni australijczycy; 24) Konrad, długoletni kanclerz Niemiec; 25) zakład pracy górnika; 26) drugie imię Niemcewicza; 27) od kury; 28) uniwersalny lek na wszystko; 29) forma dziennikarska; 30) drogie w hotelach; 31) Henryk dla przyjaciół; 32) rosyjskie miasto na Syberii nad Angarą; 33) amerykański stan z wyżyną Kolorado; 34) marka szwajcarskich kaw rozpuszczalnych

PIONOWO: 1) ósmoklasisty lub na porawo jazdy; 13) na wyposażeniu samochodu; 15) Jean Paul, francuski pisarz, filozof autor "Mdłości"; 25) łożyska rzek; 27) graniczy z Omanem i Arabią Saudyjską; 35) zabytkowa część miasta; 36) przeciwieństwo anioła; 37) rozpoznanie wojskowe w terenie; 38) przyprawa zwana potocznie karolkiem pospolitym; 39) opiekunka do dzieci; 40) miasto świętego Augustyna; 41) jeżdżą do pożarów; 42) przepływa przez Chełm; 43) druga pod względem wielkości rzeka Katalonii; 44) piękne, rasowe konie, wierzchowce; 45) stopień służbowy w wojsku; 46) gromada koni lub kóz; 47) strusie i pingwiny; 48) Franklin, czterokrotny prezydent USA; 49) zielona część pietruszki; 50) stolica Francji; 51) imię Sośnickiej, piosenkarki; 52) inaczej lampart, leopard; 53) północna z USA; 54) Indiana, archeolog z filmów Spielberga; 55) wrogowie Hutu w Rwandzie i Burundi; 56) napy; 57) Ahmadou, wieloletni prezydent Kamerunu; 58) areny piłkarskie; 59) domowe obuwie; 60) mieszkała w Etrurii; 61) antonim nieba; 62) gatunek literacki; 63) przypisek autorski, objaśnienie; 64) las Robin Hooda; 65) źródłowe jezioro Missisipi; 66) goliat, drapieżna ryba

eprasa.pl 20ab652962

Szukasz klientów?

WYBIERZ PROFESJONALISTÓW

WYBIERZ NAS!

docieramy do 1400000 odbiorców

wykorzystujemy zaawansowane sposoby emisji i targetowania reklam

dostarczymy Twoją ofertę do potencjalnych klientów na najpopularniejszych nośnikach

zapewniamy pełne raportowanie efektów przeprowadzonych działań

GAZETA OLSZTYNSKA.pl

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

mp-xxpo-7491-4x8a-M

7221otbr-A-G

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ ZA GOTÓWKĘ - mieszkanie, nieruchomość, działkę. Może być do remontu lub zadłużona, POMOGĘ w spłacie długu. ZAPŁACĘ 4000 zł za informację o takiej nieruchomości. 661-435-785

ZIEMIĘ, 502-646-575

PRACA

dam pracę

KUCHARZ i pomoc kuchenna, 606-643-429 krys-stan@wp.pl

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

PRACA w gospodarstwie rolnym, 695-522-200

PRACA w gospodarstwie rolnym, wysokie wynagrodzenie, 695-616-300

PRZYCHODNIA zatrudni osobę sprzątającą. CV składać do 27.12.2021 r., ul. Dworcowa 4A, Olsztyn.

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

ZATRUDNIĘ wykwalifikowanych pracowników ogólnobudowlanych oraz pomocników, tel. 607-034-852

AUTO-MOTO

kupię

CIĄGNIKI, auta , 502-646-575

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULIK, 501-209-794

inne

SZYCIE kołder, 665-434-450

HANDEL

KACZKI i gęsi z własnego chowu, sprawione lub żywe, 669-483-895

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

KUPIĘ byczki, jałówki 100-500kg. 517-245-435

SKUP bydła. Najlepsze ceny! Dojazd do gospodarstwa, 514-574-163

maszyny rolnicze

SPRZEDAM WYCINAKI, WYBIERAKI DO KISZONEK I KUKURYDZY, PRZEWRACARKI, BECZKOWOZY I INNE MASZYNY, 608-279-110

mp-xxpo-7491-d2x2+cb-M

eprasa.pl 20ab652962

31419opb1-a -C

Być na świecie to nie przelewki

Z żalem zawiadamiamy, że 14 grudnia 2021 r. zmarł

st. chor. sztab.

ś. † p.

Jerzy „ŻAK" Krasnodębski

miłośnik zwierząt, czechofil, niezrównany gawędziarz, niezawodny przyjaciel.
Kochany Brat, Wuj i Dziadek.

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się 21 grudnia 2021 r. o godz. 13.00 na cmentarzu przy ul. Poprzecznej.
Kondukt żałobny rozpoczniemy od bramy cmentarza, po czym udamy się na miejsce wiecznego spoczynku, gdzie odbędzie się ceremonia pochowania urny w grobie rodzinnym.
Zgodnie z wolą Zmarłego zamiast kwiatów prosimy o datek na schronisko dla zwierząt.

Siostra Irena, siostrzenica Radosława z rodziną oraz Hrabal

448421opb1-A-G

Pogrążeni w smutku zawiadamiamy, że 16 grudnia 2021 r. zmarła w wieku 88 lat nasza ukochana Mama, Babcia i Teściowa

ś. † p.

Zofia Józefa Grzechnik

magister farmacji.

Msza święta żałobna zostanie odprawiona 22 grudnia 2021 r. o godz. 13.00 w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Kopernika, skąd urna z Prochami zostanie przewieziona na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w żałobie rodzina

448821opb1-A -P

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 16 grudnia 2021 r. zmarł Nasz Kochany Mąż, Tata i Dziadek

ś. † p. Jerzy Radecki

Pożegnanie przed kremacją rozpocznie się 21 grudnia 2021 r. (wtorek) od godz. 13.30 do godz. 14.00 w kaplicy przy ul. Poprzecznej. Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 22 grudnia 2021 r. (środa) o godz. 10.00 mszą świętą pogrzebową w kościele pw. Świętego Józefa przy ul. Jagiellońskiej. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej w Olsztynie.
Pogrążona w żałobie rodzina

449221opb1-A-G

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 16 grudnia 2021 r. zmarła Nasza Kochana Mama, Teściowa i Babcia

ś. † p.

Wiesława Kucharska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 21 grudnia 2021 r. (wtorek) o godz. 10.00 mszą świętą pogrzebową w parafii Chrystusa Króla przy ul. Wyspiańskiego. Ceremonia pochowania na cmentarzu komunalnym przy ul. Wadąskiej (Dywity).
Kondukt żałobny od głównej bramy cmentarza.

Pogrążona w żałobie rodzina

Córka z całą rodziną prosi o modlitwę.

448221opb1-A-G

Naszej Koleżance

Grażynie Basiak

i Rodzinie

najszczersze wyrazy współczucia oraz słowa otuchy w trudnych chwilach po śmierci

Mamy

składają
Koleżanki i Koledzy
ze Szkoły Podstawowej nr 30 w Olsztynie

448521opb1-A -P

Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią im się płaci

Z ogromnym smutkiem i bólem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego wieloletniego dyrektora

ś. † p.

Jacka Kuczajowskiego

Był osobą wysoce cenioną za swoje wyjątkowe podejście do obowiązków zawodowych. Posiadał nie tylko ogromną wiedzę, ale też potrafił doskonale ją wykorzystać w swojej pracy i dzielić się nią z nami. Wyrażamy poczucie ogromnej straty. Na zawsze pozostanie w naszych sercach.

Rodzinie i Najbliższym

wyrazy szczerego współczucia i żalu

składają pracownicy Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej

448321opb1-A -P

Andrzejowi i Marii Pająskim

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Mamy i Teściowej

składają
Ania, Basia i Jacek z Jolantą

448921opb1-A-G

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
*Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

WWW.POZEGNANIA.NET

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00.

28919opb1-C-K

Nie odchodzi się tak naprawdę i zupełnie, bo mimo wszystko pozostaje się w czyjejś pamięci

Marii Złotucha

najszczersze wyrazy współczucia z powodu śmierci

Brata

składają
koleżanki i koledzy ze zmiany z wydziału Garmaż

449121opb1-A-G

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska *Anna Michałowska*
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-g-M

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market
OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 — **895 355 300**, **602 327 277**
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 — **897 152 093**, **608 680 642**
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-E-G

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880** | Joanna Kamińska **kom. 691 410 360** | Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

614419opb1-a -K

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-a-M

eprasa.pl 20ab652962

PUCHAR POJECHAŁ DO PIOTRKOWA

PIŁKA RĘCZNA\\\ Elbląski turniej towarzyski o puchar marszałka województwa Gustawa Marka Brzezina zakończył się zwycięstwem Piotrcovii. Start zajął drugie miejsce, a MVP imprezy została Joanna Wołoszyk.

JERZY KUCZYŃSKI
j.kuczynski@dziennikelblaski.pl

Wykorzystując przerwę w rozgrywkach ligowych Start szósty raz zorganizował świąteczny turniej o puchar marszałka województwa warmińsko-mazurskiego. W imprezie udział wzięły dwa zespoły z Superligi (Piotrcovia i Start) oraz pierwszoligowy SPR Gdynia - w ostatniej chwili zastąpił Młyny Stoisław Koszalin (zespół z województwa zachodniopomorskiego zrezygnował z udziału ze względu na chorobę kilku zawodniczek).

Turniej stał na przeciętnym poziomie, choć woli walki i ambicji nikomu nie brakowało.

Fot. Ryszard Biel

W decydującym meczu elbląskiego turnieju Start przegrał 29:34 z Piotrcovią

• Start Elbląg - KPR Gdynia 27:24 (14:13)
START: Pająk, Hypka Żarnoch - Choromańska 3, Dworniczuk, Peplińska 1, Owczarek 1, Szczepanik 3, Wołoszyk 3, Kostuch 4, Cygan, Kozak 2, Głębocka 5, Kopańska, Stapurewicz 3, Tarczyluk 2; **kary:** 4 min.
Najwięcej dla KPR: Mielewczuk 5, Przywara i Dukińska po 4; **kary:** 2 min

Elblążanki rozpoczęły od mocnego uderzenia, bo już w 5. min prowadziły 5:2. Jednak ambitne gdynianki zmobilizowały szyki obronne oraz poprawiły grę w ataku, w efekcie po 12 minutach wygrywały 7:6. Było to jednak ich jedyne prowadzenie w tym meczu, chociaż do przerwy wynik nadal był na styku (grano 2x25 minut).

W drugiej połowie po dwóch golach Joanny Wołoszyk i Pauliny Stapurewicz było 17:14, a po 40 minutach przewaga Startu wzrosła do pięciu trafień (23:18). Dlatego w końcówce trener Pilch dał pograć zawodniczkom rezerwowym.

• Start Elbląg - Piotrcovia Piotrków Tryb. 29:34 (12:17)
START: Hypka, Pękala, Żarnoch - Wołoszyk 5, Stapurewicz 7, Szczepanik 4, Cygan 4, Tarczyluk 1, Kostuch 4, Głębocka 1, Choromańska 1, Kopańska 1, Peplińska 1, Owczarek, Kozak; **kary:** 8 min
Najwięcej dla Piotrcovii: Trbović 8, Królikowska 4, Waga 3; **kary:** 4 min

To spotkanie rozegrane zostało już w pełnym wymiarze czasowym, czyli 2x30 min. Początek należał do Startu, który w 10. minucie po trzech golach Joanny Wołoszyk oraz trafieniach Nikoli Szczepanik i Pauliny Stapurewicz wygrywał 5:1. Piotrcovii to jednak nie załamało, no i po zaledwie pięciu minutach na tablicy wyników był remis 6:6. Wyrównana walka trwała do 25. min (11:11), ale od tego momentu rywalki wrzuciły wyższy bieg, rzucając pięć goli z rzędu!

Po przerwie elblążanki odrobiły straty (23:23 po golu Stapurewicz), po czym taśmowo zaczęły popełniać błędy, co natychmiast bezlitośnie wykorzystała Piotrcovia.

- Był to przydatny turniej, podczas którego mogliśmy zrealizować i sprawdzić wiele założeń taktycznych. Dla nas najważniejsza była gra z dużą wymiennością pozycji, nad którą wciąż jeszcze musimy popracować - podsumował trener Marcin Pilch.

W trzecim spotkaniu turnieju Piotrcovia wygrała z SPR Gdynia 38:24 (16:12).

• Wyróżnienia indywidualne, najlepsza bramkarka: Aleksandra Hypka (Start), **najlepsza snajperka:** Tatiana Trbović (Piotrcovia) - 15 bramek, **MVP:** Joanna Wołoszyk (Start).

Był to ostatni występ w tym roku piłkarek ręcznych Startu przed własną publicznością. 8 stycznia podopieczne trenera Marcina Pilcha w 12. kolejce Superligi na wyjeździe zagrają z Eurobudem JKS Jarosław, a cztery dni później w 1/16 finału Pucharu Polski - również na wyjeździe - zmierzą się z Dziewiątką Legnica.

SPRINTEM

BOJERY\\\ W estońskim Haapsalu przeprowadzono mistrzostwa świata i Europy juniorów. W klasie DN mistrzynią świata została Laura Banach (MKŻ Mikołajki), a ze srebrnego medalu cieszyła się Weronika Martynowska (OKŻ Olsztyn). Obie Polki stanęły także na podium mistrzostw Europy - złoto ponownie wywalczyła Banach, natomiast Martynowska stanęła na najniższym stopniu podium.
W tej samej klasie na podium MŚ stanęli także dwaj młodzi Polacy - „srebrny" Gustaw Miciński (YKP Gdynia) i „brązowy" Cezary Sternicki (Baza Mrągowo)
Na tym nie koniec biało-czerwonych sukcesów, bowiem w klasie Ice-Opti ze złotego medalu MŚ cieszył się Michał Skawiński (YKP Warszawa), a wśród kobiet po brązowy medal sięgnęła Magdalena Skórnóg (Giżycka Grupa Regatowa). Skórnóg zdobyła także brąz ME.
W sumie Polacy w MŚ i ME wywalczyli aż 9 medali, w tym aż siedem padło łupem zawodników z Warmii i Mazur!
• Z powodu ograniczeń związanych z pandemią koronawirusa odwołane zostały mistrzostwa Ameryki Północnej. W tej sytuacji rozegrane zostaną jedynie mistrzostwa USA (bez gości z zagranicy).

PIŁKA NOŻNA\\\ Robert Lewandowski (Bayern) zdobył bramkę w wygranym 4:0 meczu z Wolfsburgiem. Był to 19. gol Polaka w obecnym sezonie Bundesligi. **dad**

KAJAKARZE PODSUMOWALI ZAKOŃCZONY SEZON

KAJAKARSTWO\\\ Członkowie Kayak Sport Club Olsztyn podsumowali sezon. Było miło i świątecznie, poza tym tradycyjnie zaprezentowano klubowy kalendarz na nadchodzący rok.

Otwarta we wrześniu Aleja Sław Olsztyńskiego Sportu dobitnie uświadamia, że jedyne medale olimpijskie stolica krainy tysiąca jezior zawdzięcza siatkarzom i kajakarzom. Spektakularne osiągnięcia Andrzeja Gronowicza (srebrny medal w Montrealu – 1976) oraz Adama Seroczyńskiego (brązowy medal w Sydney – 2000) od lat rozbudzają wyobraźnię i sprawiają, że olsztyńscy adepci kajakarstwa „mają kogo gonić".

Fot. Michał Podolak

Adam Seroczyński (z prawej) jest ostatnim olsztyńskim medalistą olimpijskim. Z lewej Janusz Milewski

Kayak Sport Club Olsztyn, który w sobotę na terenie Centrum Rekreacyjno-Sportowego Ukiel podsumował tegoroczny sezon, jest naturalnym kontynuatorem chlubnym kajakarskich tradycji na Warmii i Mazurach. Było miło, kameralnie i pokrzepiająco. Kolęda zagrana na gitarze przez młodego zawodnika olsztyńskiego klubu oraz symboliczny opłatek zainicjowany przez prezesa Janusza Milewskiego wprowadziły przybyłych na ul. Olimpijską zawodników, trenerów, rodziców i zaproszonych gości w iście przedświąteczny nastrój.

Niezmordowany Janusz Milewski, który 11 listopada odebrał z rąk wojewody warmińsko-mazurskiego Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (przyznany przez prezydenta w 2019 r.), podkreślił, że sukces w sporcie jest pochodną ciężkiej pracy. - Trening musi zaprocentować – powiedział prezes, który nie krył satysfakcji, że jego niegdysiejszy podopieczny Adam Seroczyński został wiceprezesem Polskiego Związku Kajakowego ds. sprintu. Jako że obecnie Kayak Sport Club Olsztyn zrzesza głównie młodych zawodników, to Janusz Milewski nie mógł nie wspomnieć o roli rodziców, których wkład w rozwój raczkujących karier sportowych oszacował na 50 procent. - Kajaki to siła, wytrzymałość i chęć do pracy, dlatego kochajcie kajaki – zakończył Milewski.

W podobnym duchu wypowiadał się Robert Szewczyk, przewodniczący olsztyńskiej Rady Miasta, zwracający uwagę na fakt, że Kayak Club to coś znacznie więcej niż miejsce kształtowania tężyzny fizycznej. Zdaniem radnego o wyjątkowości klubu decydują rodzinna atmosfera i trudny do przecenienia aspekt wychowawczy.

Tuż przed rozdaniem wyróżnień i pamiątkowych upominków tradycji stało się zadość, albowiem mogliśmy obejrzeć najnowszą wersję kajakarskiego kalendarza Anno Domini 2022. Kto wie, może wśród widocznych na nim młodych zawodnikach znajdą się następcy kajakowych ikon. Statystyka jest obiecująca, ponieważ - jak pokazuje historia - raz na 24 lata olsztyńscy kajakarze stają na olimpijskim podium. Był Montreal 1976 i Syndey 2000. Czemuż zatem nie wierzyć w Paryż 2024?

MICHAŁ PODOLAK

eprasa.pl 20ab652962

CIĘŻKI NOKAUT CHALIDOWA

SPORTY WALKI\\\ Największą atrakcją Gali KSW 65 w Gliwicach była walka Roberto Soldić - Mamed Chalidow. Pojedynek zakończył się już w drugiej rundzie ciężkim nokautem zawodnika olsztyńskiego Arrachionu.

Zgodnie z zapowiedziami sprzed kliku lat Mamed Chalidow powinien być już na sportowej emeryturze. Koniec kariery ogłosił nawet po drugiej porażce z Tomaszem Narkunem (w sumie olsztynianin ostatnio przegrał trzy razy z rzędu). Jednak Chalidow wciąż był (jest?) największą - obok Mariusza Pudzianowskiego - gwiazdą KSW, w efekcie po rocznej „emeryturze" postanowił wrócić do klatki. Na pewno miały na to wpływ olbrzymie pieniądze, bowiem na premie po walce Chalidow - Roberto Soldić organizatorzy przeznaczyli ponad milion euro!

Martin Lewandowski, współwłaściciel KSW, stwierdził, że będzie to najdroższa walka w europejskim MMA.

Mamed w tym roku będzie obchodził 41. urodziny, ale przed sobotnią walką zapewniał, że techniki się nie zapomina, a szybkość też jest u niego odpowiednia. No i to było widać, tyle że jedynie przez dwie rundy...

Na początku pojedynku aktywniejszy był zawodnik Arrachionu - wyprowadził kilka ciosów, próbował kopnąć rywala wgłowę, ale Chorwat był czujny. I też rewanżował się potężnymi ciosami prostymi, a w pewnym momencie pokazał swoją siłę, z łatwością przerzucając przez biodro mistrza wagi średniej.

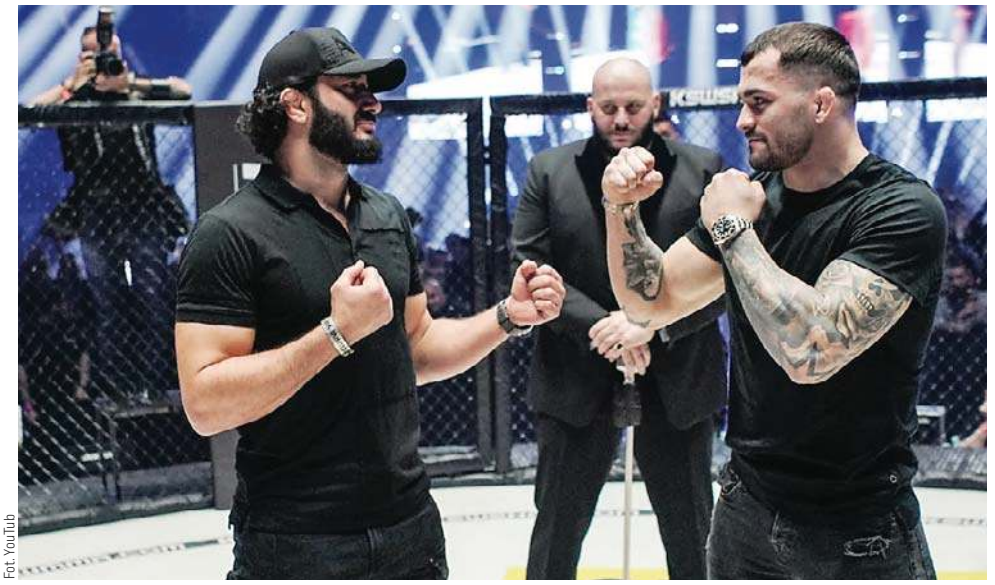

Fot. YouTub

Mamed Chalidow (z lewej) i Roberto Soldić przed sobotnią walką w Gliwicach

W drugiej rundzie Soldić znów powalił Chalidowa, który „zaprosił" go do parteru, gdzie czuje się znacznie lepiej niż w walce w stójce. Nic więc dziwnego, że Chorwat zaproszenia nie przyjął, na dodatek - chcąc kopnąć leżącego Mameda w udo - trafił go w... krocze.

W tej sytuacji nastąpiła kilkuminutowa przerwa, by Mamed mógł dojść do siebie. Gdy tak się stało, walka została wznowiona, a kibice obejrzeli prawdziwą wojnę, podczas której obaj zawodnicy już nie kalkulowali, tylko poszli na ostateczne zwarcie. Ostatecznie z tego niszczycielskiego starcia zwycięsko wyszedł Chorwat, który najpierw okrężnym ciosem powalił Chalidowa, po czym już na macie dokończył dzieła zniszczenia.

Po serii ciosów olsztynianin stracił przytomność, a w hali zaległa cisza. Dopiero po dziesięciu minutach Mamed odzyskał świadomość i natychmiast w trybie pilnym został odwieziony do szpitala na badania.

Badanie tomografem nie wykazało niepokojącym zmian, natomiast w gorszym stanie są kości twarzy Mameda, które zostały uszkodzone - prawdopodobnie po kończących walkę ciosach młotkowych Soldicia.

Chorwat, mistrz wagi półśredniej, odniósł bezdyskusyjne zwycięstwo, zdobywając mistrzowski pas wagi średniej KSW. I od razu zapowiedział, że chce zostać potrójnym mistrzem! By tak się stało, będzie musiał pokonać Tomasz Narkuna, mistrza wagi półciężkiej.

- Mamed to wieczna legenda - po zwycięstwie powiedział Roberto Soldić. - Jego imię nigdy nie umrze, więc dziękuję mu za walkę - zakończył Chorwat. **dad**

W CZWARTEJ KWARCIE CZAS SIĘ WYDŁUŻYŁ

I LIGA KOSZYKAREK\\\ KKS Agapit Olsztyn znakomicie rozpoczął rundę rewanżową. Podopieczne Tomasza Sztąberskiego wygrały na wyjeździe z AZS UMCS II Lublin.

• AZS UMCS II Lublin - KKS Agapit Olsztyn 59:67
(17:21, 13:18, 11:15, 18:13)
KKS: Chełchowska 14, Sobotka 4, Wawrzyniak 10, Daliga 17, Sztąberska 12, Przeradzka, Bałdyga, Kitkowska, Giżyńska 10

Olsztyńskie koszykarki do Lublina pojechały pociągiem dzień wcześniej i przenocowały w hotelu. - Takie rozwiązanie było tańsze niż wynajęcie busa - tłumaczy Tomasz Sztąberski. - Pod koniec roku budżetowego oglądamy każdą złotówkę dwa razy. Do tego pociągiem z przesiadką w Warszawie jedziemy krócej niż busem.

Taka podróż była też mniej uciążliwa, nic więc dziwnego, że olsztynianki od pierwszych minut meczu prezentowały się bardzo dobrze, wefekcie wygrały już po raz ósmy wtym sezonie.

Fot. Emil Marecki

Podopieczne trenera Tomasza Sztąberskiego wygrały ósmy raz w tym sezonie

Wynik otworzyła Alicja Wawrzyniak rzutem za trzy punkty, a potem KKS sukcesywnie powiększał prowadzenie. Zespół z Olsztyna wygrał trzy pierwsze kwarty, a najsłabiej zagrał dopiero w czwartej, podczas której gospodynie zdołały odrobić pięć punktów.

- Ponad 39 minut byliśmy na prowadzeniu - wyjaśnia olsztyński szkoleniowiec. - Mimo to mogło się to jednak źle skończyć, bo na początku czwartej czwartej kwarty po błędnych decyzjach sędziów z boiska musiała zejść Joanna Chełchowska. Od tego momentu czas wydłużał się nam w nieskończoność.

Gdy boisko opuściła Chełchowska, KKS wygrywał 56:41, ale potem jego przewaga zaczęła błyskawicznie maleć - niespełna pięć minut przed końcem gospodynie przegrywały 48:60, po czym po 90 sekundach zrobiło się 56:60! - Końcówka meczu należała jednak do nas, w efekcie z trudnego terenu wywieźliśmy pełną pulę - dodaje zadowolony trener Sztąberski, który jeszcze nie może skupić się na świąteczno-noworocznej przerwie, bowiem we wtorek KKS podejmie w Jezioranach AZS UW. Początek spotkania o godzinie 18:00.

• Inne wyniki 14. kolejki: Grot F&F Automatyka Pabianice - GTK II Gdynia 68:45, Iodica TopMarket MKS Pruszków - AZS Uniwersytet Gdański 70:56, MPKK Sokołów SA Sokołów Podl. - Mon-Pol Płock 58:74, AZS Politechnika Gdańsk - AZS Uniwersytet Warszawski (przełożony na 6 stycznia), Basket SMS Aleksandrów Ł. - Huragan Wołomin (przełożony na 19 stycznia). **EM, dad**

PO 14 KOLEJKACH

1. AZS UG	14*	26	1010:794
2. Pruszków	13	25	1007:642
3. Pabianice	14	24	917:803
4. KKS	**13**	**21**	**994:885**
5. AZS UW	12	20	795:795
6. Sokołów	13	19	845:810
7. Politechnika	12	19	812:821
8. AZS UMCS II	13	18	764:761
9. Mon-Pol	13	18	857:884
10. Basket	12	16	734:898
11. Huragan	12	15	675:833
12. GTK II	13	15	693:928
13. Łomianki	12	13	592:831

* liczba rozegranych meczów

O PIŁCE

EKSTRAKLASA\\\ W 19. kolejce Raków bezlitośnie przejechał się po Jagiellonii, Pogoń w ostatniej minucie uratowała remis w meczu z Wartą, a Legia znowu na łopatkach!

• Raków Częstochowa - Jagiellonia Białystok 5:0 (Sturgeon 52, Niewulis 64, López 80, Wdowiak 82, Arsenić 88)
• Piast Gliwice - Stal Mielec 1:1 (Chrapek 43 - Hinokio 56)
• Pogoń Szczecin - Warta Poznań 1:1 (Triantafyllópoulos 90 - Zrelak 74)
• Śląsk Wrocław - Cracovia 0:2 (Rapa 45, Kakabadze 54)
• Wisła Kraków - Bruk-Bet Termalica Nieciecza 3:0 (El Mahdioui 23, Yeboah 44, Skvarka 47)
• Wisła Płock - Lechia Gdańsk 1:0 (Rasak 4)
• Górnik Łęczna - Zagłębie Lubin 2:1 (Banaszak 83 k, Śpiączka 90 - Żubrowski 13)
• Lech Poznań - Górnik Zabrze 2:1 (Kwekweskiri 44, Milić 90 - Jiménez 36)
• Legia Warszawa - Radomiak Radom 0:3 (Wieteska 41 s, Maurides 64, Angielski 87 k)

PO 19 KOLEJKACH

1. Lech	41	37:13
2. Pogoń	37	35:16
3. Raków	35	36:22
4. Radomiak	35	28:16
5. Lechia	33	33:23
6. Wisła P.	29	29:26
7. Górnik Z.	28	27:26
8. Stal	28	26:26
9. Cracovia	26	25:26
10. Śląsk	24	30:30
11. Jagiellonia	24	24:31
12. Piast	23	26:26
13. Wisła K.	21	21:30
14. Zagłębie	20	20:36
15. Górnik Ł.	18	19:36
16. Warta	16	14:24
17. Legia*	15	19:30
18. Bruk-Bet*	12	20:32

* mecz zaległy

SPORT W TV

• Narciarstwo alpejskie. Puchar Świata w Alta Badia: slalom gigant mężczyzn (9.45, 13.15 Eurosport 1)
• Narciarstwo dowolne. Puchar Świata w Innichen: skicross (11.20 Eurosport 1, 11.30 Polsat Sport Extra)
• Piłka nożna. Liga hiszpańska: Levante - Valencia (20.55 Eleven Sports 2)
• Pływanie. Mistrzostwa świata na krótkim basenie w Abu Zabi (14.50 TVP Sport)
• Siatkówka. TAURON Liga: ŁKS Commercecon Łódź - E.LECLERC MOYA Radomka Radom (17.30 Polsat Sport); PlusLiga: LUK Lublin - Stal Nysa (20.30 Polsat Sport)
• Sporty walki. AMC Fight Nights - AMC #107 (17 Fightklub) **dad**

eprasa.pl 20ab652962

SMS: SZYBKIE GŁOSY

PLEBISCYT Oprócz dziesięciu najpopularniejszych sportowców województwa tradycyjnie wybierzemy też zwycięzców kilkunastu kategorii sms-owych.

W 2021 roku w naszym regionie zorganizowano wiele imprez sportowych, a jedna z nich zostanie Sportowym Wydarzeniem Roku. O tym zadecydują oczywiście nasi czytelnicy w głosowaniu sms-owym.

Poza tym publikujemy dzisiaj także kandydatów jeszcze w dwóch innych kategoriach sms-owych - Piłkarz Roku oraz Najpopularniejszy Ośrodek Jeździecki/Stadnina.

Sms-y wysyłamy na numer 7248 (2,46 zł brutto), w treść wpisując jedynie kod przydzielony wybranej przez kandydaturze. Poniżej kody są zaznaczone na czerwono.

Wszystkie listy są otwarte, więc jeśli uznasz, że kogoś lub czegoś na niej brakuje, napisz do nas na sport@gazetaolsztynska.pl.

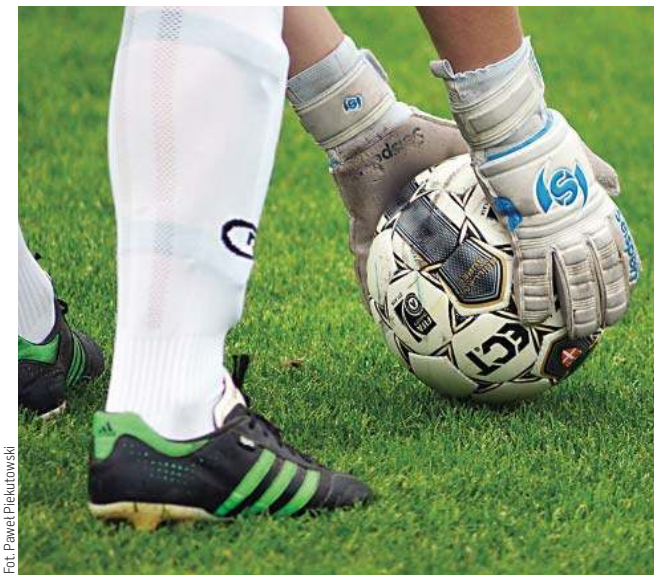

Fot. Paweł Piekutowski

SPORTOWE WYDARZENIE ROKU

- 18. Bieg Jakubowy w Olsztynie **go.swr.1**
- 77. Rajd Polski w Mikołajkach **go.swr.2**
- Borecka Trail Folwark Łękuk **go.swr.3**
- Cykl biegowy CITY TRAIL z Nationale-Nederlanden Olsztyn **go.swr.4**
- Cykl meczów charytatywnych drużyny Wielkich Serc **go.swr.5**
- Garmin Iron Triathlon Gołdap 2021 **go.swr.6**
- Lekkoatletyczny Memoriał Zbigniewa Ludwichowskiego w Olsztynie **go.swr.7**
- Łukosz MTB Miłakowo 2021 w kolarstwie górskim **go.swr.8**
- Nocna Dycha Gołdap 2021 **go.swr.9**
- Międzynarodowy turniej piłkarski o Puchar Syrenki rozegrany w Elblągu i Ostródzie **go.swr.10**
- Międzynarodowy turniej o Puchar Warmii i Mazur Olsztyn 2021 w zapasach **go.swr.11**
- Mikołajkowy turniej judo Tomita Cup w Elblągu **go.swr.12**
- Mistrzostwo Polski zdobyte przez tenisistów stołowych Dekorglassu Działdowo **go.swr.13**
- Młodzieżowy turniej judo Masuria Judo Cup Ełk 2021 **go.swr.14**
- Ogólnopolski turniej w karate kyokushin Bartoszyce Cup **go.swr.15**
- Piłkarski Memoriał Piotra Karpiniaka w Dobrym Mieście **go.swr.16**
- Półmaraton Wydminy 2021 **go.swr.17**
- Susz Triathlon 2021 go.swr.18
- Triathlon Szczytno 2021 **go.swr.19**
- Utworzenie Alei Sław Olsztyńskiego Sportu **go.swr.20**
- IV Urodzinowa Działdowska Dycha 2021 **go.swr.21**
- V Sztumski Nocny Bieg Świętojański 2021 **go.swr.22**
- V Ukiel Olsztyn Półmaraton **go.swr.23**
- VII Międzynarodowy Dziecięcy Turniej Piłkarski Ostróda Cup **go.swr.24**
- IX Bieg Tropem Wilczym Lidzbark Warmiński 2021 **go.swr.25**
- XI Iławski Półmaraton La Rive im. Antoniego Gierszewskiego **go.swr.26**
- XII Bieg Piekarczyka Elbląg 2021 **go.swr.27**
- XIII Memoriał Józefa Matrackiego w Olsztynie **go.swr.28**
- XXXI Ostródzkie Biegi Uliczne - Memoriał Zdzisława Krzyszkowiaka **go.swr.29**

PIŁKARZ ROKU

- Mahamadou Bah (Mrągowia Mrągowo) **go.pkr.1**
- Patryk Barwiński (Unia Susz) **go.pkr.2**
- Oleksander Berezowskij (Mazur Ełk) **go.pkr.3**
- Maciej Brandt (Radomniak Radomno) **go.pkr.4**
- Janusz Bucholc (DKS Dobre Miasto) **go.pkr.5**
- Kacper Chojnowski (Naki Olsztyn) **go.pkr.6**
- Filip Czerwonka (Tęcza Miłomłyn) **go.pkr.7**
- Bartosz Dobroński Tęcza Biskupiec) **go.pkr.8**
- Maciej Dwórznik (Płomień Turznica) **go.pkr.9**
- Wojciech Dziemidowicz (Polonia Lidzbark Warm.) **go.pkr.10**
- Bartosz Giełażyn (Znicz Biała Piska) **go.pkr.11**
- Damian Gigielewicz (Łyna Sępopol) **go.pkr.12**
- Daniel Góralski (Kormoran Zwierzewo) **go.pkr.13**
- Sebastian Grubalski (Construct Lubawa) **go.pkr.14**
- Siergiej Gurow (Polonia Lidzbark Warmiński) **go.pkr.15**
- Michał Jankowski (GKS Wikielec) **go.pkr.16**
- Katarzyna Kałużna (Stomilanki Olsztyn) **go.pkr.17**
- Marcin Karczewski (Czarni Rudzienice) **go.pkr.18**
- Gabriela Kędzia (Stomilanki Olsztyn) **go.pkr.19**
- Patryk Komorowski (Grunwald Gierzwałd) **go.pkr.20**
- Mateusz Kosiński (Olimpia Olsztynek) **go.pkr.21**
- Przemysław Krysiak (MKS Miłakowo) **go.pkr.22**
- Jakub Kwaśniewski (Delfin Rybno) **go.pkr.23**
- Michał Kwiatkowski (Jeziorak Iława) **go.pkr.24**
- Mateusz Lawrenc (Huragan Morąg) **go.pkr.25**
- Radosław Lenart (Polonia Pasłęk) **go.pkr.26**
- Nikita Levenko (Zatoka Braniewo) **go.pkr.27**
- Przemysław Łapiński (Mamry Giżycko) **go.pkr.28**
- Patrycjusz Malanowski (Błękitni Pasym) **go.pkr.29**
- Marcin Mieliwodzki (KS Wojciechy) **go.pkr.30**
- Małgorzata Milewska (Stomilanki Olsztyn) **go.pkr.31**
- Bartosz Mróz (Ewingi Zalewo) **go.pkr.32**
- Michał Piceluk (Ossa Biskupiec Pom.) **go.pkr.33**
- Mateusz Rodak (Victoria Bartoszyce) **go.pkr.34**
- Sebastian Rugowski (Sokół Ostróda) **go.pkr.35**
- Krystian Skutnik (Warmia Olsztyn/Stomil Olsztyn) **go.pkr.36**
- Paweł Sobotka (Start Nidzica) **go.pkr.37**
- Jonatan Straus (Stomil Olsztyn) **go.pkr.38**
- Łukasz Swacha-sock (Granica Kętrzyn) **go.pkr.39**
- Mateusz Szmydt (Concordia Elbląg) **go.pkr.40**
- Piotr Trafarski (MKS Korsze) **go.pkr.41**
- Kamil Wenger (Olimpia Elbląg) **go.pkr.42**
- Dawid Wierzba (Olimpia II Elbląg) **go.pkr.43**
- Mateusz Ziemnicki (Drwęca Nowe Miasto Lub.) **go.pkr.44**
- Karol Żwir (Sokół Ostróda/ Stomil Olsztyn) **go.pkr.45**

NAJPOPULARNIEJSZY OŚRODEK JEŹDZIECKI/ STADNINA

- Fundacja Końskie Zdrowie **go.nst.1**
- Hippika Tomaszkowo **go.nst.2**
- Jazda konna Olsztyn **go.nst.3**
- Klub Jeździecki Bracia Romanowskich **go.nst.4**
- Klub Jeździecki u Doktorka **go.nst.5**
- Maltanka **go.nst.6**
- Ośrodek Jeździecki Ekwador **go.nst.7**
- Ośrodek Jeździecki Amber **go.nst.8**
- Ośrodek Jeździecki Anula **go.nst.9**
- Ośrodek Jeździecki Prabuty **go.nst.10**
- Stadnina Koni Ferensteinów **go.nst.11**
- Stadnina Koni Kierzbuń **go.nst.12**
- Stadnina Koni Trakeńskich Różnowo **go.nst.13**
- Stajnia Dągi w Dągach **go.nst.14**
- Stajnia Janczary **go.nst.15**
- Stajnia Linowo **go.nst.16**
- Stajna Mortęgi **go.nst.17**
- Stajnia Pod Olchą **go.nst.18**
- Stajnia Pod Tarantem w Różnowie **go.nst.19**
- Stajnia Popisowo **go.nst.20**
- Stajnia Sarage **go.nst.21**
- UWM - ośrodek jeździecki katedry hodowli koni i jeździectwa **go.nst.22**

Głosowanie sms-owe zakończy się 14 lutego, a wyniki zostaną ogłoszone 26 lutego podczas Balu Sportu i Biznesu.

dad

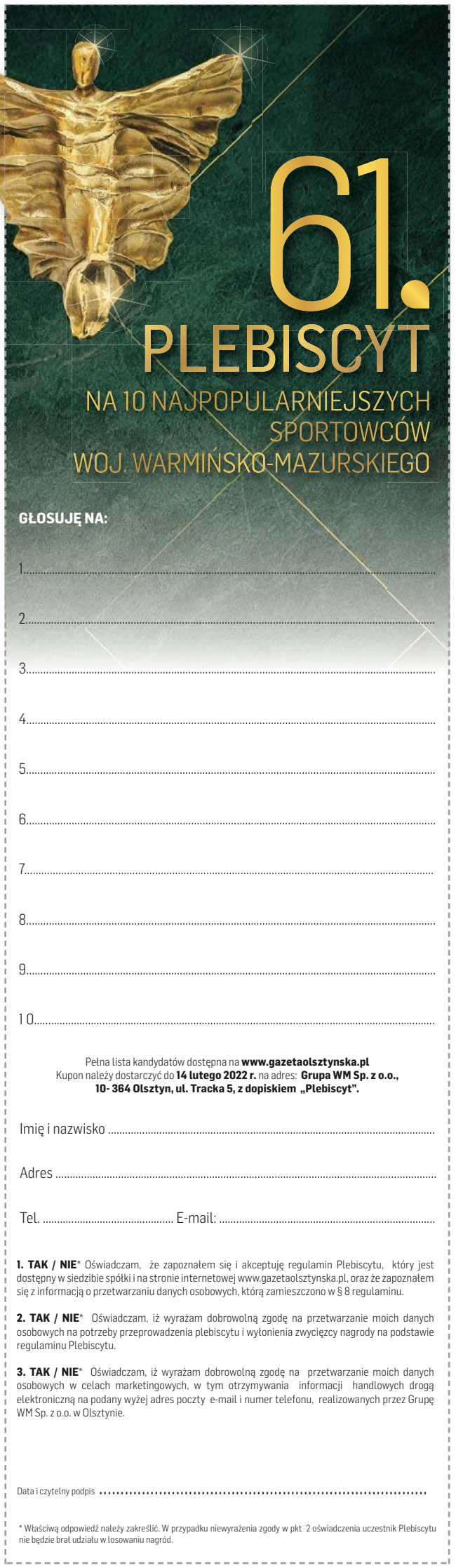

eprasa.pl 20ab652962

W MECZU PROJEKT WARSZAWA - INDYKPOL AZS OLSZTYN BARTOSZ KWOLEK ZDOBYŁ DLA GOSPODARZY AŻ 27 PUNKTÓW

IRAŃCZYK, TRENER ORAZ PORAŻKA

PLUSLIGA SIATKARZY\\\ Za Indykpolem AZS obfitujący w wydarzenia weekend. Najpierw władze klubu poinformowały o rozwiązaniu kontraktu z Meisamem Salehim, dzień później podpisano kontrakt z nowym trenerem, a w niedzielę była porażka w stolicy.

W piątek - w kontekście kontuzji Meisama Salehiego - przypomnieliśmy jedno z praw Murphy'ego, zgodnie z którym „jeśli coś ma się spieprzyć, to z całą pewnością się spieprzy". No i mieliśmy rację, bowiem kontuzja irańskiego przyjmującego rzeczywiście wykluczyła go z gry do końca sezonu. W tej sprawie wypowiedział się Tomasz Jankowski, prezes zarządu Piłka Siatkowa AZS UWM SA. – Meisam do Olsztyna przyjechał już z problemami zdrowotnymi. Staraliśmy się je rozwiązać, lecz w ostatnich tygodniach zawodnik nie mógł normalnie trenować, nie mówiąc już o występach w rozgrywkach PlusLigi. (...) Po konsultacjach próbowaliśmy namówić zawodnika, aby spróbował podjąć leczenie, które spowodowałoby, że pod koniec lutego byłby zdolny do gry. Meisam stwierdził jednak, że niezależnie od powodzenia przedstawionej mu koncepcji, będzie zmuszony poddać się operacji. Poprosił nas, aby odbyła się ona znacznie wcześniej. Dlatego podjęliśmy decyzję, że zawodnik uda się na operację barku do kliniki prof. Porcelliniego już teraz. Po operacji czeka go sześciomiesięczna rehabilitacja. (...) Meisam powiedział, że chce być fair w stosunku do klubu, więc ze względu na różnego rodzaju ryzyka najlepszą możliwością będzie rozwiązanie umowy za porozumieniem stron - wyjaśnił prezes Jankowski.

Warto przypomnieć, że dla Salehiego był to pierwszy sezon poza granicami Iranu. Przyjmujący reprezentował do tej pory barwy irańskich klubów: Kalleh Mazandaran (2017-20) oraz Shardadu Urmii (2020-21). Podczas minionego sezonu przez wielu obserwatorów został uznany za objawienie ligi.

Niestety, z powodu dolegliwości związanych z barkiem reprezentant Iranu wystąpił tylko w siedmiu spotkaniach PlusLigi, zdobywając 27 punktów.

Fot. plusliga.pl

Mimo porażki w Warszawie olsztynianie umocnili się na szóstym miejscu w tabeli PlusLigi

Natomiast w sobotę okazało się, że nowym trenerem Indykpolu AZS został 55-letni Javier Weber, który jako rozgrywający reprezentował m.in. argentyńskie zespoły Club Milano, Vélez Sarsfield oraz włoskie San Giorgio Chirignago i Com Cavi Napoli. W 2002 roku zadebiutował w roli trenera w brazylijskim klubie Unisul (do 2005 roku). Weber pracował także w greckim Panathinaikosie Ateny (2005-06), argentyńskim Bolivarze (2006-13 i 2014-20) oraz rosyjskim Dynamie Krasnodar (2013-14). Z Bolivarem sześciokrotnie zdobył tytuł mistrza Argentyny (2007, 2008, 2009, 2010, 2017, 2019) i czterokrotnie krajowy puchar (2007, 2008, 2009, 2014). Na swoim koncie ma także zwycięstwo w Klubowych Mistrzostwach Ameryki Południowej (2010) i Pucharze Mistrza (2012, 2015).

W latach 2009-13 był także trenerem reprezentacji Argentyny, z którą w 2011 roku zajął 4. miejsce w Lidze Światowej. Obecny sezon Weber rozpoczął w brazylijskim Funvic Natal, ale na początku grudnia pożegnał się z zespołem. Jak widać, na bezrobociu był bardzo krótko, bo w sobotę został nowym szkoleniowcem Indykpolu AZS.

– Po rozstaniu się z Marco Bonittą zastanawialiśmy się nad przyszłością drużyny oraz sztabu szkoleniowego - przyznał prezes Jankowski. - Ostatecznie podjęliśmy decyzję o podpisaniu umowy z Javierem Weberem. Obowiązuje ona do końca tego sezonu, z opcją przedłużenia na kolejny. Trener Weber przyleci do Polski 27 grudnia i poprowadzi pierwszy trening.

Tym samym w niedzielnym meczu w Warszawie olsztyńskim zespołem musiał pokierować Marcin Mierzejewski, dotychczasowy asystent Bonitty. I pewnie przyszły asystent Webera, który w roli szkoleniowca Indykpolu AZS zadebiutuje 5 stycznia w Rzeszowie.

• Projekt Warszawa - Indykpol AZS Olsztyn 3:2 (-21, 14, -23, 14, 8)

INDYKPOL AZS: Firlej 4 pkt, Jakubiszak 11, Andringa 16, Butryn 14, Poręba 13, Janiszewski 6, Ciunajtis (libero) oraz Król 2, Jankiewicz 2, Gruszczyński

MVP: Kwolek (Projekt)

W wyjściowym składzie gości pojawili się Janiszewski i Ciunajtis. Gospodarze szybko odskoczyli na pięć punktów 8:3, m.in. po asowych zagrywkach Petkovicia i Kwolka. Olsztynianie zrewanżowali się dwoma blokami Poręby i Andringi na Petkoviciu (9:8), a po kontrze zakończonej skutecznym atakiem Janiszewskiego straty zostały odrobione (10:10). Mało tego, gdy Petkovic zaatakował w aut, Indykpol AZS objął prowadzenie 15:14, po autowym ataku Grobelnego zrobiło się 16:14, a jak Janiszewski wykorzystał przechodzącą piłkę, było już 17:14 dla gości! Potem asa dołożył Jakubiszak (19:15), co prawda warszawianie szybko odrobili straty (21:21), ale ostatnie słowo należało do gości, a konkretnie do Andringi!

O drugim secie nie ma co pisać, bo olsztynianie byli jedynie tłem, i to niewyraźnym, dla gospodarzy, ale w kolejnej partii niespodziewanie doszło do reaktywacji Indykpolu AZS, który odskoczył na cztery oczka (7:3). Znakomicie grali obaj olsztyńscy środkowi, a Andringa siał popłoch swoją zagrywką (trzy asy!) - w efekcie goście prowadzili 21:18, a kropkę nad i tym razem postawił Butryn.

A że mecz przebiegał zgodnie ze słowami piosenki Maanamu „falowanie i spadanie", więc czwarty set rozpoczął się od 4:0 dla Projektu, a potem... było jeszcze gorzej, czyli 7:1, 11:3, 14:5, 16:6, 19:7.

W tej sytuacji o wyniku musiał zadecydować tie-break. Co prawda statystycznie w fazie spadania powinni być teraz gospodarze, niestety, po trudnych zagrywkach Kanadyjczyka Blankenaua warszawianie uzyskali trzypunktową przewagę (5:2). I już jej nie oddali, w czym olbrzymia zasługa Kwolka, który nie mylił się ani w ataku, ani z zagrywki.

Po meczu w Warszawie olsztyńscy siatkarze pojechali wprost do Spały, gdzie dzisiaj w Pucharze Polski zagrają z pierwszoligową SMS PZPS.

• Inne mecze 12. kolejki: Skra Bełchatów - GKS Katowice 3:1 (22, -19, 20, 16), Asseco Resovia Rzeszów - Aluron Warta Zawiercie 1:3 (-15, -20, 18, -22), Jastrzębski Węgiel - Cerrad Czarni Radom 3:0 (18, 9, 22), ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Cuprum Lubin 3:1 (23, -22, 18, 19), po oddaniu gazety do druku zakończył się mecz Trefl Gdańsk - Ślepsk Suwałki; poniedziałek: LUK Lublin - Stal Nysa (20.30, Polsat Sport). **dad**

PLUSLIGA

1. ZAKSA	13-0	37	39:6
2. Jastrzębski	10-3	32	34:11
3. Projekt	10-3	28	32:20
4. Skra	8-4	24	31:20
5. Zawiercie	9-3	24	28:19
6. Indykpol AZS	**7-5**	**21**	**25:19**
7. Resovia	5-7	16	20:22
8. LUK	5-6	14	19:24
9. Trefl	4-7	13	16:21
10. Cuprum	3-9	12	18:29
11. Katowice	4-8	11	17:29
12. Czarni	4-8	11	14:29
13. Ślepsk	2-9	6	9:28
14. Stal	0-12	3	11:36

eprasa.pl 20ab652962